



KURIER Wileński

CZWARTEK, 8 WRZEŚNIA 1994 R.
Nr 176 (12452)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

W Czarnym Borze polskie dzieci już się uczą

Szkoła czeka na remont i ostateczną decyzję władz rejonu

Wczoraj miało się odbyć kolejne posiedzenie zarządu rejonu wileńskiego, by raz jeszcze omówić (po zapoznaniu się z sytuacją na miejscu) dalsze kroki w sprawie szkół średnich nr 1 i 2 w Czarnym Borze.

Posiedzenie jednak nie odbyło się, bowiem... nie zebrało się kworum.

Kierowniczka wydziału oświaty D. Sabienė, która z rana była w Czarnym Borze, poinformowała, iż w szkole nr 2 (polskiej) dziś wszystkie dzieci uczą się (potwierdziła to również dyrektorka szkoły, do której wrócił się). Zajmują parter szkoły rosyjskiej oraz pomieszczenie byłej biblioteki. Poza tym w Woleczunach dla dzieci tam zamieszkałych są polskie klasy początkowe. Większość dzieci uczą się w pierwszej zmianie. Oczywiście, jest bardzo ciasno. Jednakże nauczyciele zdążyli naklonić rodziców, by nabrali cierpliwości i zaożeczali, aż się wyremontuje budynek. Naczelnik rejonu Jan Sinicki udzielił redakcji następującej

informacji: teraz już wszyscy członkowie zarządu dobrze orientują się w problemie (wczoraj jeździli do Czarnego Bora). Dobrze, że zajęcia w szkole rozpoczęły się. Mimo bardzo trudnej sytuacji finansowej, sprawa remontu byłych koszar uważana jest za pierwszorzędną. Na razie punkt 4 (gdzie się mają rozmieścić po remoncie koszar szkoły) nie zostanie poddany ponownemu głosowaniu. Jednakże, zaznaczył pan Sinicki, on i wielu członków zarządu uważają, iż wariant, by w Czarnym Borze była szkoła polska, a w Woleczunach — rosyjska, jest najbardziej optymalny. Ciekawa pozycja, nieprawda? Czyżby nie lepiej było, gdyby już dziś rodzice i dzieci ostatecznie wiedzieli, która szkoła będzie ich? Być może również przyczyniłoby się do szybszego przeprowadzenia prac remontowych.

Tymczasem pozostaje czekać na remont i ostateczną decyzję władz rejonu.

Łucja BRZOWSKA

W Sejmie RL

Konstytucja zostanie zmieniona?

10 września rozpocznie obrady jesienna sesja Sejmu RL. O tym, jakim kwestiom poświęci się najwięcej uwagi mówili wczoraj kierownicy frakcji DPPL — starosta Justinas Karosas i jego zastępca Algirdas Kunčinas.

J. Karosas, zapoznając z opinią frakcji zaznaczył, że sprawami wagi pierwszorzędnej są walka z przestępczością, uregulowanie podatków i zmiana niektórych założeń konstytucyjnych. Oczywiście, Konstytucja — to rzecz święta, którą codziennie nie zmienia się. Niemniej od jej uchwalenia poprzez referendum przed dwoma laty nagromdziło się wiele problemów, które wymagają rozstrzygnięcia. Poprzednio posłowie próbowali już znówelizować jeden z artykułów Konstytucji, mając na celu umożliwienie obywatelom nabywania ziemi na własność. Była to jednak bezowocna próba frakcji DPPL, której nie poparła opozycja na czele z V. Landsbergiem, socjaldemokrata, frakcja ZPL. Zakaz nabywania ziemi na własność, usankcjonowany konstytucyjnie, odstrasza zagranicznych inwestorów, którzy nie śpieszą lokować kapitału na Litwie. W związku z tym rząd ponownie zainicjował powrót do tego tematu. Frakcja ta, jak powiedział J. Karosas, ma zamiar zgłosić jeszcze dwie poprawki do Ustawy Zasadniczej RL,

proponując przedłożyć kadencję rad samorządowych z dwóch do 3-4 lat, zmniejszyć liczbę posłów przyszłego Sejmu do mniej więcej 100 osób.

Poset A. Kunčinas wypowiedział się wczoraj o problemie. Wczoraj bowiem, 7 września lider frakcji DPPL J. Karosas obchodził swe urodziny. A. Kunčinas zaznaczył, że DPPL nie skorzystała z możliwości zmian konstytucyjnych w trybie ulgowym. Frakcja rządząca partii zgłasza poprawki do Konstytucji, zdając sprawę z tego, że nie będzie im łatwo utworzyć drogi. Teraz Konstytucja może być zmieniona pod warunkiem, iż przegłosuje ją tym 95 posłów podczas dwóch etapów głosowania z trzymiesięczną przerwą. Zdaniem A. Kunčinas, szanse uzyskania takiej liczby głosów nie są zbyt duże. Gdyby się nie udało skorygować Konstytucji w Sejmie, poset zapowiedział ewentualne rozwiązania sprawy poprzez referendum. Jest to oczywiście nie najlepsze wyjście z sytuacji. Jednak, jak stwierdził J. Karosas, byłaby to droga najmniej kosztowna, by polijczyć je z wyborami samorządowymi. Co prawda, frakcja ta jeszcze nie sformułowała swej opinii na temat daty wyborów lokalnych. Ma zamiar uczynić to w przyszłym tygodniu.

Jadwiga BIELAWSKA

List do redakcji

Kiedy zapłacą za mleko?

Mieszkańcy wsi Bryniskizki, Kozłiszki, Niedzwiedziszki, Goświe, a także okolice oddawali mleko do mleczarni w Pawłach (gmina duksztyńska w rejonie wileńskim). Mleko przyjmował kierownik Stanisławas Michaluskas. Upłynęły cztery miesiące, a za kwiecień br. ludzie nie otrzymali jeszcze pieniędzy.

Od redakcji: Dyrektor Niemieńczyński Fabryki Mleka Villus Poluikis wyjaśniła sytuację następująco: fabryka sprzedała masło do Azerbejdżanu, a pieniądze jeszcze nie otrzymała. Wkrótce azerbejdżkańscy partnerzy rozliczą się z niemieckim mleczarstwem, wówczas mieszkańcy Kozłiszek, Bryniskizki i Niedzwiedziszki i Azerbejdżan? Czy nie powinno się wówczas podpisać umowę z fabryką mleka, by w razie nieterminowego rozliczenia się stroną poszkodowana otrzymała kompensatę pieniężną?

Automatyzacja komór celnych i rekonstrukcja lotniska w Zokniai

We środę minister przemysłu i handlu Litwy Kazimieras Klimauskas i kierownicy firmy "Philips Communication Systems" David Dunkey, Jack Black oraz Stephen J. Wildin rozpatrzyli możliwości i warunki działania firmy na Litwie.

Firma ta zamierza zrealizować na Litwie dwa projekty: automatyzować pracę komór celnych i zrekonstruować lotnisko szawelskie Zokniai. Obecnie utworzyła ona w Wilnie własne biuro, poprzez które rozpocznie działalność.

* Na Litwie przybyła delegacja parlamentarna Australii, której przewodniczy spiker Izby Reprezentantów Stephen Martin. Do złożenia czterodniowej oficjalnej wizyty zaprosił ją przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas.

* We środę przewodniczący Sejmu Česlovas Juršėnas przyjął posłów do Zgromadzenia Narodowego Chile Carlosa Dupre i Gutemberga Martineza.

Zaznajomił on gości z aktualnościami życia politycz-

Dziś w numerze

2 str.

Szykujemy się do ponurej i ciemnej zimy, bo na oświetlenie uliczne nie ma pieniędzy * 40 osób leczy się w szpitalu zakładnym od zółtaczk. Zarażeni zostali tą groźną chorobą podczas transfuzji krwi.

3 str.

17 Lt — na wychowanie dziecka nie w przedszkolu a w domu * Pani z ulicy wileńskiej uwielbia TV "Polonia".

4 str.

Nie może być mowy o zjednoczeniu Rosji i Białorusi, ani o zjednoczeniu państw słowiańskich. * A aborcja — nadal tematem numer 1 — tym razem w ONZ.

5 str.

Dokąd prowadzą ślady po "Gumisach"?

6 str.

Spróbuj z naszej informacji odróżnić fałszywy banknot od prawdziwego.

7 str.

Nie ma Krzyża na rozstaju dróg przy dworskiej oficynie — ciąg dalszy odkrywczej wędrowki po dworach podwileńskich.

8 str.

Reżyser, pisarz, scenarzysta — kontrowersje Andrzeja Żuławskiego.

9 str.

Mickiewicz i Orzeszkowej nigdy za dużo.

10 str.

Kronika pamięci — to zawsze ciekawy i interesujący los człowieka.

12 str.

Sprzedajemy, kupujemy, jeździmy, szujemy — samo życie!

SENTENCJA DNIA

Jedynym sposobem pozbycia się pokusy jest uleganie jej.

Oskar WILDE

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Serwisy informacyjne
BBC

godz. 8.00, 19.00, 23.00

Dni prasy polskiej w Wilnie

10-11.09 (sobota, niedziela) godz. 12-19.00.

PLAC RATUSZOWY

Swoje czasopisma zaprezentują:

"Polityka", "Wprost", "Prószyński i S-ka", "Hasło ogrodnicze", "Szkółkarstwo", "Nowy Detektyw", "Kobieta i Mężczyzna", "Pieliczek", "Rzeczpospolita", "Trybuna", "Nie", "Dziś", "Gazeta Bankowa", "Przekrój", "Najwyższy Czas", "Przegląd sportowy", "Przyjaćielka", "Prawo i Życie", "Sukces", "Tygodnik Suwalski".

Wystąpią:

Orkiestra Dęta i "Kapela Wileńska".

Będzie piwo polskich browarów: "Żywiec" i "Okocim".
Ponadto: gratisy, konkursy i nagrody, wystawa prac plastyków.

Sponsorzy:

Zakłady Piwarskie S.A. w Żywcu
Bank Współpracy Regionalnej S.A. w Krakowie
Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie
Ambasada RP na Litwie

ZAPRASZAMY!

(Zam. 851)

Kalejdoskop wiadomości

Dymisja głównego komisarza policji

Główny komisarz policji republiki Petras Liubertas otrzymał dymisję. Zapytany o przyczynę, minister spraw wewnętrznych R. Vaitekūnas nie mógł czy nie chciał odpowiedzieć konkretnie, dlatego tak stało się. Zwolnienie z pracy głównego komisarza policji jest prerogatywą premiera — powiedział. Dziennikarze wzięli zwolnienie 42-letniego, posiadającego dwa dyplomy komisarza z walką z korupcją i przestępczością.

Nasza własna "krwawa afera"

Niedawno głośno było o aferze z zarażoną krwią w Niemczech. Dziś — mamy własną. 60-letni A. Beinortas został przewieziony z wrzodem żołądka do Wileńskiego Szpitala Uniwersyteckiego, gdzie go zoperowano. Następnie okazało się, że jest on chory na wirusową żółtaczkę. Jak twierdzi sam chory, zarażono go nią podczas transfuzji przy operacji. Żółtaczka jest nie mniej groźna niż AIDS, gdyż również może stać się przyczyną śmierci. A. Beinortas zmarł się w 1992 roku. Krew do transfuzji sprowadzono ze stacji na Żolyno. Obecnie w szpitalu zakaźnym Wilna leży się 40 osób chorych na żółtaczkę, którym również w 1992 r. dokonano transfuzji krwi.

Program rozwoju drobnych przedsiębiorstw

Z pomocą firmy konsultacyjnej "Ecofin" opracowano program rozwoju średniej i drobnej przedsiębiorstwa. Mówi się w nim o potrzebie utworzenia agencji, która by udzielała przedsiębiorcom pomocy finansowej i informacyjnej, o utworzeniu funduszu. Dziś na Litwie jest 40 tys. średnich i drobnych przedsiębiorstw, które stanowią 36 proc. ich ogółu. 48 proc. z nich para się handlem, 38 — produkcją i zaledwie 12 proc. — usługami.

Gromadzi się fundusz kompensaty

W początkach roku Państwowy Fundusz Papierów Wartościowych przełał na Fundusz Indeksacji Oszczędności 1,7 mln Lt (dwydzienny za akcje należące do państwa). Na fundusz ten kieruje się też środki pochodzące z prywatyzacji.

Druskienniki i S.A. Poniatowski

Stanisław August Poniatowski w 1794 roku wydał dekret o utworzeniu miejscowości kuracyjnej Druskienniki. A więc, jest on jak gdyby ojcem chrzestnym miejsciska.

W końcu tego tygodnia rozpoczyna się dawno zapowiadane uroczystości z okazji 200-lecia tego miasta, które zapoczątkuje uroczysta sesja rady miejskiej 10 września, msza w miejscowym kościele.

Wynajęcie mieszkania — rzecz skomplikowana

Jest to coraz bardziej popularna forma latania budżetu rodzinnego. Miesięczna stawka za wynajęcie mieszkania w nowych dzielnicach kosztuje 70-90 USD, w śródmieściu — 100-200 USD. Zależy to oczywiście od dzielnicy, stanu domu, piętra i in. czynników. Mieszkańcy niechętnie załatwiają oficjalne formalności, chociaż mogą być oczekiwani. Nie bez znaczenia są tu usługi notariusza, które potężną wartość czynszu 1 miesiąca.

Kupujące latarki

Jesienią w Wilnie będzie się paliła co dziesiąta latarnia uliczna. W niektórych miejscach — co 18. Samorząd miasta jest zadłużony za oświetlenie ulic 360 tys. Lt.

Ogółem w Wilnie jest 31 tys. latarni, a linia kablowa ma 780 km długości. Tymczasem jedna latarnia kosztuje 200-300 Lt, metr kabla 35 Lt, dobra niemiecka żarówka 35 Lt. Nastawiamy się do ponurej i ciennej zimy!

Muzeum J. Miltinisa

W Poniewieżu ma się otworzyć muzeum J. Miltinisa niedawno zmarłego znakomitego reżysera, twórcy "Teatru w Poniewieżu". Muzeum rozlokuje się w mieszkaniu J. Miltinisa. Na ścianie domu, gdzie mieszkał, umocuje się tablicę pamiątkową, koło teatru ustawią popiersie artysty, a jedną z ulic nazwie jego imieniem.

Przedszkole dla alergików

Rozlikowało się w Wilnie na Poszajajach (nr 170) i jest na razie jedyne tego rodzaju na Litwie. W pięciu grupach jest 60 dzieci. W przedszkolu przestrzega się odpowiedniej diety, dla każdego dziecka przygotowuje się indywidualny jadłospis.

Nadal dyplomaci utrudniają pracę

Jest grupa osób, które dotąd nie zwróciły paszportów dyplomatycznych, chociaż im nie przysługują. Komplikuje to pracę służbom granicznym, które dyskretnie muszą sprawdzić każdy paszport dyplomatyczny. Z przyswilej korzystają przeważnie dawni deputowani do RN RL, ich żony, eksministrzy itd. Sporządzono "czarną listę" pań i panów, którym przypomina się w ten sposób o konieczności zwrócenia tych paszportów.

Otwarcie sezonu w filharmonii

16 września Litewska Orkiestra Narodowa wystąpi w Filharmonii Litewskiej, rozpoczynając tym samym sezon koncertowy. Orkiestra to czeka dużo pracy — ogółem da ona 21 koncertów w Anglii, Belgii, Niemczech i Holandii. W listopadzie w filharmonii odbędzie się koncert pamiątki kompozytora B. Dvarionasa, przyjeździe z Francji pianistka Muza Rubalczyk i dyrygent francuski S. Kordon. Pierwszy koncert będzie dyrygował w filharmonii J. Aleksa.

Wczoraj — premiera w Teatrze Młodzi

Nowy sezon rozpoczął teatr Młodzi. Jest to sztuka J. Cocteau "Orfeusz", 9 września — druga premiera — "Zwycięstwo Normandów" A. Ayckbourna w reżyserii Kostasa Smoraginasa.

Zakończył się festiwal filmów amatorskich

... w Onizkasz. Za najlepszą reżyserię nagrodę otrzymał wiliński G. Zinkevicius ("Czerwone aspiście").

Wyprawa rodzinna do Kalwarii

W sobotę 10 września o godz. 10 od Wieczernia w Roku Rodziny zaprasza się wniemi wraz z rodzinami. Róż rozważanie młki Chrystusa i Małki Bolesnej, spowiedź, przyjęcie komunii wyjednają oni u Boga łaskę i ratunek dla rodzin zagrożonych pijaństwem, bezrobociem; rozpustą, przestępczością i rozbiciem.

Przejęcie odcinków kolejowych

Rząd RL zlecił Ministerstwu Komunikacji przejęcia części odcinka kolejowego Stasykos — Bielnikonie. Ten odcinek kolei leży na terytorium Litwy, ale dotychczas użytkowany był przez białoruskich kolejarzy, na moce teje uchwały rządu, przekazano do użytku część odcinków kolejowych Druskienniki — Porzece — Marcinkańce, Kiena — Gudogi oraz Podbrodzie — Lyntupy — Hodusziszki, znajdujących się na terytorium Białorusi i dotychczas użytkowane przez litewską stronę.

Ustalono również, że granice przejmowanych i przekazywanych odcinków kolejowych zostaną uodokólnione po delimitacji i demarkacji granicy państwowej Litwy. Rozstrzygnię się też kwestia Hoduszisk.

Kompensaty na dzieci w wieku przedszkolnym

Od 1 września br. rodzinom, mającym dzieci w wieku przedszkolnym i wychowującym je w domu za każde nie uczęszczające do przedszkola dziecko w wieku od 1,5 lat będzie się płacić kompensatę za wychowanie przedszkolne w wysokości 17,4 Lt.

Rząd ustalił te kompensaty w związku z tym, że Sejmowi zgłoszono na rozpatrzenie ustawę o zasiłkach państwowych dla rodzin, przewidującą zniesienie kompensaty na wychowanie przedszkolne dla rodzin, których dzieci do przedszkola nie uczęszczają. Na mocy tej ustawy większej pomocy udzieli się nisko uposażonym rodzinom poprzez wypłatę określonego zasiłku socjalnego. Zanim wspomniana ustawa wejdzie w życie, od 1 września zamierza się płacić kompensatę 17,4 Lt.

Z podróży premiera po kraju

U rolników Wschodniej Aukstoty

We wtorek premier Republiki Litewskiej Adolfas Sileževičius, kierownik Ministerstwa Rolnictwa, niektórzy posłowie na Sejm spotkali się z kierownikami i gospodarzami 11 rejonów Aukstoty Wschodniej, specjalistami spółek rolnych. Rolnicy wyrazili niezadowolenie z powodu wysokich cen zasobów energetycznych, wygórowanych odsetków kredytowych, żądali sprolgowania terminu zwrotu kredytów, proponowali, aby państwo kompensowało zadłużenia. Mówiono też o niskich cenach surowców płodów rolnych, gospodarze, członkowie spółek rolnych mają straty w sprzedaży mleka i mięsa, a także o poszukiwaniach nowych rynków zbytu. Obecnie ogranicza się on do rynku wewnętrznego zasadniczo.

Żądano zróżnicowania warunków gospodarowania, a więc zmniejszenia podatków, gdzie nieurządzone łem i ziemiańska gleba Aukstoty Wschodniej znacznie komplikują rozwój rolnictwa, zwłaszcza w tym roku.

A. Sileževičius w odpowiedzi nadmienil, że już się kształtuje rynek kredytowy, choć środków kredytowych ciągle brak. Komunikując ochronę rynku wewnętrznego przed importowanymi artykułami spożywczymi przypominał, że niedawno średnio o 40 proc. zwiększono taryfy celne na płody rolne.

Zmniejszenie tych taryf domaga się MFV, od którego decyzji w znacznym stopniu zależy pomoc finansowa Litwie.

A. Sileževičius zaznaczył, że podatek gruntowy jest zróżnicowany już, ale jeszcze skuteczniejszy mechanizm dopiero się stworzy. Niebawem Ministerstwo Rolnictwa zwoła naradę specjalistów różnych dziedzin.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 8 września 1994 r. ustalił następującą relację litwa do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	Kazachskie tengi	0.0859
Angielskie funty sterlingi	6.1960	Łotewskie lity	7.3126
Ormiańskie drachmy	0.0120	100 złotych polskich	0.0174
Australijskie dolary	2.9650	Moldawskie lei	0.8544
Austriackie szylingi	0.3680	Norweskie korony	0.5888
100 białoruskich rubli	0.1265	Holenderskie guldery	2.3091
Belgijskie franki	0.1257	Francuskie franki	0.7552
Czeskie korony	0.1434	100 rubli rosyjskich	0.1785
Duńskie korony	0.0541	SDR	5.6314
ECU	4.9298	Singapurskie dolary	2.6667
Estoniańskie korony	0.3237	Finaskie marki	0.7969
Hiszpańskie pesety	0.0302	Szwedzkie korony	0.5255
100 lirów włoskich	0.2545	100 ukraińskich karbowanów	0.0083
Japońskie jeny	0.0404	Węgierskie forinty	0.0375
Kanadyjskie dolary	2.9245	Niemieckie marki	2.5686
Kirgiskie somy	0.3774		

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4.00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

W osiągnięciu zrozumienia wzajemnego dopomogli parlamentarzysty

Przewodniczący Rady Federalnej parlamentu Rosji Władimir Szumnieko na konferencji prasowej raz jeszcze potwierdził, że w tym miesiącu nastąpi wcielenie w życie podpisanego w ubiegłym roku umowy międzypaństwowej o udzieleniu Litwie statusu klaw. zuli największego uprzywilejowania w handlu. Przynał on, że Rosja bezpodstawnie zwlekała z tym, co zostało uzgodnione.

Swoją drogą Rosja oczekuje, że w najbliższym czasie Litwa przedstawi zatwierdzony przez rząd lub Sejm regulamin przewozu wojskowych i niebezpiecznych ładunków przez jej terytorium. Oczekuje, że będzie on zgodny z normami międzynarodowymi — wtedy Rosja przyjmie je jako porozumienie. Prawdopodobnie będzie to wymagało zatwierdzenia w drodze odpowiedniego porozumienia, ale problem zarówno dla was, jak i dla nas zostanie rozwiązany.

Te dwa aspekty, zdaniem gościa, są najważniejsze w jego dwudniowej oficjalnej wizycie na Litwie. Szeł parlamentu rosyjskiego m. in. zauważył, że w osiągnięciu zrozumienia wzajemnego dopomogli właśnie parlamentarzyści. Sądząc, powiedział on, że współpraca międzyparlamentarna jest niezbędna i w przyszłości zwłaszcza kontrola wykonania porozumień osiągniętych przez nas i przez rządy.

W Szumnieko wiąże znaczne nadzieje również ze współpracą parlamentarzystów w rozstrzyganiu problemów regionalnych. Jest on inicjatorem spotkania parlamentarzystów Rosji, Litwy i Polski na różnym szczeblu. Istnieje propozycja, aby jeszcze w tym roku spotkali się członkowie parlamentów oraz rad terytorialnych obwodów kaliningradzkich, północnych województw Polski i parlamentu litewskiego. Następnie mogłoby się odbyć spotkanie kierowników Rady Federalnej Rosji, sejmów Litwy i Polski.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy, kiedy zostanie zdemilitaryzowany obwód kaliningradzki W. Szumnieko zaznaczył, że obwód kaliningradzki jest częścią składową Rosji i tylko sama Rosja ma prawo decydować, gdzie i ile ma trzymać wojska. Niemniej obwód nie jest zmilitaryzowany, jak utrzymuje większość, zachodzi raczej proces odwrotny. Rosja w Kaliningradzie będzie miała tylko marynarkę wojenną i personel pomocniczy niezbędny do obsługi okrętów. Powiedział on, że liczba wojskowych w obwodzie nie przekroczy 26 tys. Śmiało może stwierdzić, że proces demilitaryzacji rozpoczął się i będzie kontynuowany, zapewnił.

Zapytany, czy Rosja zamierza zwrócić Litwie budynki jej przedstawicielstw zagranicznych, W. Szumnieko odpowiedział: Litwa i Rosja zdecydowanie wykroczyły na drogę gospodarki rynkowej. Rynek uguntowuje własności i chroni ją, jest ona nienaruszalna. Dlatego też, jeśli własność została przyswojona, powinna być zwrócona. W tym konkretnym przypadku przyczynić się do tego, aby tak też zrobiono.

Pikieta

Solidarność z Czechenią

We wtorek przed gmachem Ambasady Federacji Rosyjskiej w Wilnie odbyła się pikietka dla poparcia Czechenii. Przemawiali na niej organizatorzy tej akcji — radny Wileńskiego Rady Miejskiej Rimantas Matulis, przewodniczący Sajudisa Romas Butūra, przedstawiciel Karty Obywatelskiej, działacze społeczni.

Uczestnicy pikietki z plakatem "Niech żyje niezależna Czechenia i 'Gdzie wojsko sowieckie — tam wszystkie niebezpieczeństwa' uchwalił rezolucję, którą organizatorzy tej akcji zamierzają przekazać Ambasadzie Rosyjskiej. Głosi ona, że uczestnicy pikietki wyrażili z troskaniem z powodu sytuacji w Czechenii i apelują, aby nie dopuścić do powtórzenia tragicznych wydarzeń, jak na Litwie. Wezwali oni struktury wojskowe do nieingerencji w sprawę wewnętrzne kraju.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4254	4428
Marka niemiecka	14580	15176
Dolar amerykański	22539	23459
Funt brytyjski	34858	36280
Frank szwajcarski	17362	18070

Konsolidacja

Powstało stowarzyszenie związków samorządowych Litwy

W Wilnie założono Litewskie Stowarzyszenie Samorządów. Członkami są związki wszystkich czterech szczebli samorządowych: Związek Dużych Miast, Związek Miast, Związek Samorządów Rejonowych oraz Związek Samorządów Niższego Szczebla. Litewski Związek Samorządów ma na celu konsolidację i koordynację wysiłków samorządów w celu zapewnienia na Litwie rozwoju demokracji, wcielenia w życie programów doskonalenia zawodowego pracowników samorządów, reprezentowania związków samorządów i ich członków w naczelnych organach władzy Litwy oraz organizacjach międzynarodowych.

Zachęta do poznania historii

Ulica Niemiecka — tematem referatu

W ambasadzie niemieckiej w Wilnie uhonorowana została grupa litewskich uczniów — uczestników konkursu prac na temat śladów kultury niemieckiej na Litwie. Konkurs ogłosił Centralny Instytut Goethego w Monachium. Litwa zgłosiła 14 prac w jęz. niemieckim 40 uczniów. Dwie główne nagrody — podróże do Niemiec zdobyły Dalia Urbonavičiūtė z Szawel oraz Ingrida Bernatavičiūtė z Pren.

Ambasador Niemiec Reinhart Kraus gratulując uczestnikom konkursu podkreślił duże zainteresowanie uczniów litewskich kulturą niemiecką. W stosunkach niemiecko-litewskich były dni jasne i ciemne, powiedział ambasador. Należy się uczyć u historii.

Jedną z klas wileńskiej szkoły średniej na Zarzeczu przygotowała referat "Ulica Niemiecka w Wilnie".

NA ZDJĘCIU: wręczenie nagród.

Fot. Kęstutis Vanagas



Prywatyzacja

Program na październik

Na posiedzeniu Centralnej Komisji Prywatyzacji zatwierdzono program prywatyzacji na październik. Zamierza się sprywatyzować 90 przedsiębiorstw o zindeksowanym kapitale państwowym 52 mln Lt. 29 drobnych przedsiębiorstw zamierza się sprzedać na aukcjach, a 61 dużych i średnich sprywatyzuje się poprzez subskrypcję akcji.

CKP nie zatwierdziła wyników prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego "Sigma", ponieważ, jak powiedział przewodniczący komisji Kęstutis Baranaukas, przedsiębiorstwo to sprzedane zostało po zbyt niskiej cenie.

Członkowie CKP, jak również samorządy rejonowe i Departament Kontroli Państwowej wyraziły niezadowolenie z powodu wyłącznego prawa prywatyzacji drogiej budynków po cenie nominalnej dla redakcji gazet rejonowych. Zdaniem komisji, pracownikom redakcji nie należy żadne przywileje.

W świecie sztuki

Międzynarodowe sympozjum grafików

W stołecznej galerii sztuki "Arka" otwarto dwie wystawy — malej grafiki artystów wileńskich oraz ekspozycja twórczości uczestników rozpoczętego w tym samym dniu międzynarodowego sympozjum sztychów małych form "Biel, czerń i kolor".

Sympozjum potrwa do 20 września. Jego siedziba powstanie w pracowniach graficznych przy wileńskiej ul. Grybo. Pracować tu będą również goście z zagranicy — zamieszkały w Szwecji Hiszpan Antonio Lopez, przybyła ze Szwecji Karolina Persson, gość z Polski Barbara Stepińska. Czterech innych grafików z Japonii, Francji, Belgii i Argentyny, którzy nie mogli przybyć na sympozjum, przysłało swe prace, które również są tu ekspozowane.

Z najnowszymi pracami, stworzonymi w ramach sympozjum od 17 września również będzie można się zapoznać w galerii "Arka".

Z Giełdy Pracy

300 osób — na staż do Szwecji

W bieżącym tygodniu na Litewskiej Giełdzie Pracy zostaną omówione warunki wykonania umowy pomiędzy rządami Litwy i Szwecji o zatrudnieniu stażystów. Na giełdzie przybył pracownik służby zatrudnienia hrabstwa Bleking w Szwecji Kenneth Hake.

W maju br. w Sztokholmie podpisano umowę przewidującą, że kraj ten w ciągu roku mógłby wydać 300 zwolnień na zatrudnienie stażystów z Litwy w celu pogłębiania ich umiejętności zawodowych i języka. Stażystami mogą zostać osoby różnych zawodów w wieku od lat 18 do 30.

Szwedów, ubiegających się o staż w naszym kraju, na razie nie ma, jak i Niemców, chociaż analogiczna umowa między rządami Niemiec i Litwy istnieje już od roku.

Sprawdzian

Po urlopie znów egzamin z języka państwowego

Po letnich urloпах w miastach i rejonach ponownie przystąpiły do pracy komisje egzaminacyjne z języka urzędowego. W myśl uchwały z 30 kwietnia 1992 r. o kategoriach kwalifikacyjnych znajomości języka państwowego egzamin z tego języka powinni złożyć kierownicy wszystkich szczebli, jak też osoby zatrudnione w sferze usług, jeżeli mają ukończone szkoły nielitewskie.

Egzaminy z języka państwowego, jak powiedział dla agencji ELTA naczelnik Inspekcji Języka Państwowego Donatas Smalinskas, odbywają się od wiosny 1993 r. W Wilnie złożyło je już ponad 5 tys. osób. Przewidziano 3 kategorie kwalifikacyjne. Od pracowników na stanowiskach kierowniczych wymaga się najlepszej znajomości języka litewskiego — egzaminy składają oni według najwyższej, trzeciej kategorii. Dla personele medycznego opracowano łatwiejsze testy drugiej kategorii. Najmniejsze wymagania stawia się osobom pracującym na pocztach, w bankach, policji, jak też sprzedawcom, kelnerom. Dla łatwiejszego przygotowania się do egzaminów w osobnej broszurze wydano wzorcowe testy znajomości języka państwowego. Można nabyć je w księgarniach. Centrum Nauczenia Języka Litewskiego przygotowało informacyjną edycję "Gdzie i z czego uczyć się języka litewskiego". Informator ten wydano w językach litewskim, rosyjskim i polskim. Można go otrzymać w wydziałach oświaty. Analizując pracę komisji egzaminacyjnych w minionym roku szkolnym stwierdzono, powiedział D. Smalinskas, że niektóre spośród nich nie zawsze przestrzegają zatwierdzonych przepisów egzaminowania. Stwarzało to trudności dla egzaminowanych. Byłoby również pożądanym, aby Centrum Nauczenia Języka Litewskiego opracowało więcej warunków testów. Pozwoliłoby to obiektywniej oceniać wiadomości. Kierownik Inspekcji Języka Państwowego przypomina, że komisje egzaminacyjne mogą przybyć w celu przeegzaminowania do zakładów pracy. Jeżeli się zbierze większa suma pragnących składać egzaminy, należy o tym zawczasu powiadomić wydział oświaty.

Co czeka osobę jeżeli będąc na stanowisku kierowniczym lub pracującą w sferze usług, nie potrafi porozumieć się z interesantami po litewsku, a nie zażytych składać egzaminu z języka państwowego? Na pytanie to Donatas Smalinskas odpowiedział krótko i konkretnie: Inspekcja Języka Państwowego może dać takiej osobie upomnienie lub ukarać grzywną pieniężną — od 50 do 500 litów, zależnie od zajmowanego stanowiska. Jeżeli zaś to nie poskutkuje — to po raz drugi można ukarać od 500 do 1000 litów.

Egzamin z języka państwowego na podstawie bardzo łatwych testów obowiązuje też wszystkie osoby, pragnące uzyskać obywatelstwo litewskie. Tylko w Wilnie jest ich obecnie blisko 4 tysiące.

Mówi wileńska ulica

Zawsze oglądam "Polonię"

Bernarda Leszczewskiego:
— Ile czasu spędza Pani przy telewizorze?
— Około 3-4 godzin dziennie.
— Najczęściej ogląda Pani...
— Telewizję Bałtycką, Tele-3 i zawsze TV "Polonia".
— Dobrze odbiera Pani telewizor "Polonia"?
— Tak, bardzo dobrze. Chyba coś zepszerowano, bo wcześniej było trochę gorzej.
— Niektórzy skarżą się, że w tym programie leca przeważnie stare filmy. Co Pani o tym sądzi?
— Bardzo mi się podobają te filmy. Są bardzo życiowe. W ogóle ten program jest bardzo ciekawy.
— Ogląda Pani "Rozmowy wileńskie"?
— Zawsze. Chociaż czasami nie wiadomo, kiedy się ukażą. Mogło być też by w nich więcej wiadomości.
— Uważalna audycja?
— Nie ma takiej. Niektóre są



lepsze, inne gorzej. Dzieci zaś uwielbiają kreskówki.
Rozmawiała Irena LITWIN
Fot. Marian Paluszkievicz

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowały:
Irena LITWIN, Barbara ZNAJDIŁOWSKA

Wypadki i wpadki

Służba Informacyjna MSW RL podaje, że w dniu 6 września w rejonie Litwy dokonano 215 przestępstw: 112 kradzieży mienia osobistego obywateli i 40 — mienia państwowego oraz spółek akcyjnych, 22 wypadki chuligaństwa, 14 rabunków, 4 gwałty, 7 obrażeń ciała, 1 zabójstwo, 15 awarii/ruchu drogowego, w których zginęło 1 osoba.

Odnotowano 5 pożarów. Znalezione 8 zwłok denatów. Wydarzył się 1 nieszczęśliwy wypadek. Uprowadzono 16 pojazdów, odnaleziono 4 — wcześniej uprowadzone lub skradzione. Wszędzie poszukiwano 16 osób, które zaginęły w niewyjaśnionych okolicznościach. Zatrzymano 39 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Gwałty... na dachu

6 września br. o godz. 22.00 w Wilnie na dachu domu nr 61 przy ul. Šeškinės trzech młodych ludzi zgwałciło S. (ur. 1979 r.).

W tym samym dniu o godz. 13.00 w jednym z mieszkań przy ul. Taikos w Wilnie trzech znajomych z widzenia chłopców zgwałciło C. (ur. 1979 r.).

Złamaną szczękę, żoną z nożem

* 5 września br. o godz. 22.00 w Wilnie przy ul. Šopeno grupa młodych ludzi pobiła G. Dawydowa (ur. 1948 r.). Poszkodowany ze złamaną szczęką i pobita głowa został odwieziony do szpitala.

* W wsi Bražėla (rej. trock) 5 września br. o godz. 23 min. 30 C. Mogilnicki i S. Ladanowski (oba ur. 1970 r.) pobili S. Sobolewskiego (ur. 1951 r.), który o obrażeniach ciała został skierowany do szpitala.

* 6 września o godz. 23 min. 30 w m. Wisaginasie w mieszkaniu przy ul. Veteranų 22-109 podczas kłótni N. Stroganowa (ur. 1962 r.) uderzył nożem w brzuch mężowi W. Stroganowowi (ur. 1962 r.). Poszkodowany leży w szpitalu.

Rabunki w biały dzień

5 września o godz. 19.00 na 7 kilometrze drogi Žosle — Janowo (rej. kozedziński) 5 napastników zatrzymało kierowcę spółki trolej "Lajta" R. Sidarevičiusa (ur. 1970 r.). Zastraszili go strzelbą myśliwską, zrabowali autobus PAZ-672.

6 września o godz. 11.00 do mieszkania J. Świętosławskiego przy ul. Tizenhauza 19a-3 w Wilnie wtargnęło 4 znajomych z widzenia mężczyzn. Pobili gospodarza i zrabowali gitarę, magnetofon, zegar i inne rzeczy.

Kradzieże

6 września br. do komisariatu policji rej. wileńskiego zwrócił się mieszkaniec Mejszagolys M. Łukin. Powiadał on, że w okresie 15 lipca — 4 września br. z jego garażu w Mejszagole skradziono samochód BMW-520 nr BVD-194.

W dniach 3-6 września z mieszkania M. Czerniawskiego przy ul. Taikos 35-33 w Wilnie poprzez włamanie drzwi balkonowych skradziono: magnetofon, dwa telewizory oraz magnetofon.

Znaleziono zwłoki

6 września br. w lesie w odległości 700 m od wsi Wilkiorajė (niemieckojęzyczna gmina, rej. wileński) znaleziono zwłoki Walentyna Makiejewa (ur. 1975 r.) mieszkanka Niemcyszyna.

6 września o godz. 6 min. 30 w mieszkaniu L. Skanawa w Zujunach (ul. Sodų 27) znaleziono zwłoki Michala Falkowa (ur. 1942 r.), mieszkanka Bujwidzisk.

Przygotowała
Leonarda JURGIŁEWICZ

Gruzja — Abchazja

Uzgodnienia w sprawie powrotu uchodźców

Gruzja i Abchazja uzgodniły w obecności przedstawicieli ONZ i Rosji warunki powrotu uchodźców gruzińskich do Abchazji.

Ustalono w nim m.in., że punkty rejestracji uchodźców będą się znajdowały w Zugdidi w Soczi, a punkty tranzytowe — w rejonach galskim i tazariewskim. Do punktów będą uchodźców dowozić Gruzini, a z punktów do poszczególnych miejscowości w Abchazji — Abchazowie.

Uchodźcy muszą przed powrotem do Abchazji wypełnić specjalne ankiety, na których podstawie władze zdecydują, czy dana osoba może uzyskać zgodę na przekroczenie granicy na rzecz Gruzji.

Przedstawiciele Abchazji na rozmowach pokojowych wielokrotnie zastrzegali, że obawiają się masowych powrotów uchodźców pochodzenia gruzińskiego. Ich zdaniem, mogą oni ponownie doprowadzić do destabilizacji w tej enklawie na terenie Gruzji, a ponadto przemycić broń i prowokować starcia z Abchazami.

Watykan

Zagwarantowanie bezpieczeństwa papieżowi w Sarajewie nie było możliwe

Sily pokojowe ONZ (UNPROFOR) dokładały wszelkich starań, żeby zapewnić papieżowi bezpieczeństwo podczas wizyty w Sarajewie. "Błękitne helmy" przestrzegały jednak, że o stu procentowej gwarancji nie można było mówić.

Przygotowania do wizyty (odwołanej przez Watykan we wtorek wieczorem) trwały niemal do ostatniej chwili. Jeszcze we wtorek samolot transportowy niemieckiej Bundeswehry dostarczył z Włoch do Sarajewa słynny "papa-mobile" — opancerzony samochód papieża. Niemniej jednak, do wódca naczelny sił pokojowych ONZ na obszarze byłej Jugosławii Bertrand de Lapresle akcentował, że "w takim mieście jak Sarajewo" absolutnie niezawodna ochrona kogokolwiek jest niemożliwa. Kula snajpera grozi w każdej chwili.

Jakby na potwierdzenie tych słów, na krótko przed ogłoszeniem decyzji Watykanu w sprawie wizyty,

z Sarajewa nadeszły informacje o aktywności artylerii serbskiej wokół tego miasta, w strefie, w której zakazana jest wszelka broń ciężka. W żadnym wypadku nie ma też mowy o bezpieczeństwie na sarajewskim lotnisku, na którym miał lądować samolot papieża — w ciągu minionych dwóch dni dwie maszyny ONZ-owskie zostały tam trafione pociskami z broni małego kalibru.

Hańbą dla całej Europy jest to, że papież nie może udać się do Sarajewa — pisze śródmowa "Neue Osnabruecker Zeitung", komentując odwołanie wizyty Jana Pawła II w Bośni. W podobnym tonie utrzymane są także opinie innych dzienników niemieckich.

Kilku terrorystów politycznych, stwierdza dalej wspomniany dziennik, tworzy w centrum kontynentu strefę bezprawia i nawet duchowy i moralny autorytet, jakim jest papież, nie jest bezpieczny przed tymi ludźmi. Nie powinno się z nimi

negocjować. Ich miejsce jest za kratkami — stwierdza "Neue Osnabruecker Zeitung", wyrażając jednocześnie nadzieję, że wkrótce papież będzie jednak mógł odbyć podróż do Sarajewa, które uwolni się potem od strachu i przemocy.

"Hamburger Abendblatt" stwierdza, że papież chętnie włączyłby na siebie każde ryzyko osobiste, by położyć kres rozpętanemu w Sarajewie piekłu i prawdopodobnie do ostatniej chwili modlił się o możliwość zrealizowania swoich planów. Niestety, na Bałkanach już od dawna nie ma żadnych cudów. W ostatnich dniach Serbowie robili wszystko, by nie dopuścić do wizyty papieża. Wiele mieszkańców Sarajewa musi teraz odczuwać prawdziwe zaniepokojenie.

Papież gotów był zaryzykować nawet swoim życiem, by przeciwstawić się nieprzerwanym morderdom i naruszaniu praw człowieka w Bośni — stwierdza



"Westfaelischer Anzeiger". Nie mógł jednak, i nie chciał stać się przyczyną rozlewu krwi. Decyzja o odwołaniu wizyty musiała przysięść mu ciężko. Uniemożliwienie papieżowi jego pokojowej misji jest zdaniem dziennika złym znakiem dla Bośni.

Kuba-USA

Hawana udziela "poważnej" odpowiedzi Stanom Zjednoczonym

Kuba udzieliła "poważnej" — jak to określono — odpowiedzi na amerykańską propozycję zwiększenia ilości wiz dla pragnących emigrować Kubańczyków, która, wg oczekiwań Waszyngtonu, ma powstrzymać exodus kubańskich uchodźców na Florydę.

Przedstawiciele USA, pragnący zachować anonimowość, oświadczyli, że jest nastawiony bardziej optymistycznie niż dotychczas co do osiągnięcia porozumienia, jakkolwiek zastrzegł, że jest jeszcze za wcześnie na wyciąganie wniosków.

ONZ

Aborcja tematem numer jeden

"W żadnym przypadku aborcja nie może się stać metodą planowania rodziny. Wszystkie organizacje międzynarodowe i poszczególnie do wzmocnienia zaangażowania na rzecz zdrowia kobiety, uporań się z wpływem aborcji niebezpiecznej na zdrowie jako wielkim problemem zdrowia publicznego i ograniczenia aborcji poprzez rozwinięcie służb planowania rodziny (...). W przypadkach, kiedy aborcja jest legalna, powinna być bezpieczna" — tak brzmi zredagowany na nowo paragraf projektu Programu Działania Kairskiej Konferencji ds. Ludności i Rozwoju.

Na formułę tę zgodził się niemal wszystkie delegacje, łącznie z Iranem, który wysłał do Kairu delegację, aby nie dopuścić do uchwalenia przygotowanego projektu. Jedyną delegacją przeciwną nowej formuły jest Watykan.

Obrazy Komitetu Głównego — który debatuje nad nie uzgodnionymi fragmentami tekstu końcowego — przez dwa dni skupiały się wyłącznie na sprawie aborcji. Pominięto sprawy ochrony zdrowia, rozwoju, rodziny. Nie podjęto debaty nad postulatem wezwania świata do przeczyszczenia i prochu dochodu narodowego na edukację o planowaniu rodziny.

Ewentualna niemożność przyjęcia takiego paragrafu w nowym brzmieniu może zagrozić całej konferencji. Norwegia, która reprezentuje stanowisko prorodzinne i występuje niejako w imieniu wpływowych państw skandynawskich, zapowiedziała, że podpisze program działania, jeśli w cytowanym paragrafie nie zostanie zmienione ani jedno słowo.

Białoruś

Nie może być mowy o zjednoczeniu z Rosją

Zdaniem nowego szefa białoruskiej dyplomacji Władimira Sieńki, "nie może być mowy o zjednoczeniu Białorusi z Rosją". Ten etap już przeszliśmy. Niektórzy politycy jeszcze budują plany zjednoczenia państw słowiańskich, ale sądzę, że nie mieszczą się już one w ramach realii, bo trudno sobie wyobrazić, żeby na przykład Ukraina zechciała zrezygnować ze swej suwerenności" — powiedział Sieńko na konferencji prasowej w Mińsku.

Minister ocenił, iż za ten klimat na świecie wokół Białorusi wpłynęła jej idea zjednoczenia systemów pieniężnych z Rosją, której to idei poprzednie białoruskie władze nadały szczególne znaczenie. Tymczasem jej realizacja oznaczałaby jednoznaczne oddanie suwerenności. "Dziś nasza

suwerenność z punktu widzenia ekonomicznego jest — niestety — ograniczona, ale decyzje polityczne w stu procentach podejmuję się w siedzibie najwyższych władz Białorusi przy mińskim Placu Niepodległości, a nie w jakiegokolwiek innej siedzibie przy innym placu" — oświadczył Sieńko.

Minister dostrzegł potrzebę sformułowania przez Radę Najwyższą Białorusi, konstytucyjnie uprawnioną do wyznaczania głównych kierunków polityki zagranicznej, oficjalnego dokumentu, który określałby jasno, zapobiegając wątpliwościom i spekulacjom utrdującąmy Białorusi — jego zdaniem — kontakty z zagranicą. Sieńko wyraził przekonanie, że taki dokument wkrótce zostanie przyjęty przez parlament.

Rosja

Graczwo przeciwko rozszerzaniu NATO

Minister obrony Rosji Paweł Graczwo wystąpił przeciwko planom rozszerzenia NATO. Rosyjski generał ostrzegł, że przyjęcie nowych krajów do Pakietu Północnoatlantyckiego może niekorzystnie wpłynąć na klimat polityczny w Europie.

Graczwo wyraził też zaniepokojenie z powodu antyrosyjskiej retoryki, jaką — jego zdaniem — postępują państwa Europy Środkowej i Wschodniej, a także kraje bałtyckie, zabiegające o przyjęcie do NATO.

Z podobnymi uwagami general



Graczwo wystąpił wcześniej, w czasie rozmów z Richardem Vincentem, przewodniczącym Komitetu Wojskowego NATO, przebywającym z wizytą w Moskwie.

przewodzona przez "Niezawisimą Gazietę", opiera się na założeniu, że ugrupowanie, skupione wokół premiera Czernomyrdina, traci wpływ i jesienią, kiedy sytuacja gospodarcza osiągnie stan krytyczny, Jelcyń skończyłby rozrastanie się z Czernomyrdinem. Według gazety — o władzę i wpływ rywalizuje z grupą Czernomyrdina co najmniej siedem innych ugrupowań: grupa wicepremiera Skowkwa, wspierana przez szefa prezydenckiej administracji Siergieja Fitolowa, "radikalni reformatorzy" z Jegorem Gajdarem, zwolennicy Gorbaczowa, narodowcy i komuniści, nowa elita parlamentarna z przewodniczącymi obu izb Zgromadzenia Federalnego W. Szumiejko i I. Rybkinem, "moskiewska grupa finansowa" z burmistrzem stolicy Jurijem Łukzowem oraz elity regionalne i przemysłowcy z Jurijem Skokowem.

"Niezawisima Gazietą" uważa, że realne szanse na sukcesie po Czernomyrdynie ma grupa moskiewska (Jurij Łukzow) i elita regionalno-przemysłowa (Jurij Skokow). Szanse Skowkwa oceniane są przy tym wyżej.

Analiza i prognozy "Niezawisimej Gaziety", która nie ukrywa swojej niechęci do prezydenta i rządu Czernomyrdina, wydają się co najmniej dyskusyjne. Po pierwsze, prezydent Jelcyń, chociaż ma formalnie ogromne upra-

wienia, nie sprawuje władzy absolutnej i jego decyzje — w tym także dotyczące obsady stanowisk rządowych — muszą uwzględnić interesy elit regionalnych i wielkich grup nacisku. Po drugie, Jurij Skokow nie jest jedynym politykiem, który chciałby być przedstawicielem przemysłowców i elit regionalnych.

Nie jest też bynajmniej bezspornym twierdzenie gazety o tym, że "Czernomyrdin traci bazę polityczną". Czernomyrdin demonstracyjnie podkreśla swoją lojalność wobec Jelcyna, a jednocześnie umacnia swoje wpływy, opierające się na poparcu potężnego lobby naftowo-gazowego i umiętnego lawiowaniu między konkurującymi grupami finansowymi. Za sprzymierzeńca Czernomyrdina uważa się też Wiktora Gieraszenkę, prezesa Centralnego Banku Rosji, załączanego do pięciu najbardziej wpływowych osobistości rosyjskiej sceny politycznej.

Niezależnie od ewentualnych zmian w składzie rządu, głównym tematem, wokół którego toczyć się będą batalie w rozpoczynającym się sezonie politycznym, pozostaje sprawa wyborów prezydenckich i parlamentarnych. Temat ten po raz pierwszy wywołał w czerwcu br. przewodniczący Rady Federacji Władimir Szumiejko, proponując przedłużenie o 2 lata kadencji parlamentu i prezydenta. Koncepcja

Szumiejki odzwierciedla zaniepokojenie elit politycznych, obawiających się, że w 1996 roku wybory mogą wynieść do władzy nieobliczalnych polityków, w rodzaju Rucknaja czy Zyrinowskiego.

Inną koncepcję zmian na scenie politycznej przedstawia Rosyjski Ruch Reform Demokratycznych (RRRD) Gawriiła Popowa. RRRD proponuje zmianę Konstytucji tak, aby prezydent był wybierany nie w wyborach powszechnych, lecz przez kolegium elektorów, co odzwierciedlałoby federacyjny charakter państwa.

Dyskusje i manewry polityczne wokół składu rządu, terminu wyborów i ordynacji wyborczej są podporządkowane głównej myśli — jak zapewnić bezkonfliktową zmianę władzy. Jeśli wielkie grupy interesów, mające realne wpływy w Rosji, nie osiągną porozumienia w sprawie sukcesji po Jelcynie, w pełni możliwy stanie się ponowny wybór Jelcyna. Osoba obecnego prezydenta Rosji budzi jednak zastrzeżenia nie tylko opozycji, ale i jego dzisiejszych zwolenników. Obawiają się oni, że Jelcyńowi nie wystarczy sił na drugą kadencję i powtórzy się sytuacja z końca lat siedemdziesiątych, gdy za plecami niedołężnego Breżniewa toczyła się bezpardowno walka o wpływy, a kraj pogrążył się w stagnacji.

Komuniści otwierają sezon polityczny

Na przełomie września i października Komunistyczna Partia Rosji rozpocznie kampanię zbierania podpisów pod żądaniem przedterminowych wyborów prezydenckich w pierwszej połowie 1995 roku.

Celem ich akcji jest próba zdynamizowania sytuacji politycznej w Rosji, charakteryzującej się wyraźną

biernością głównych sił i elit władzy. "Niezawisima Gazietą" twierdzi jednak, że stabilizacja ma charakter pozorny i zapowiada poważne zmiany kadrowe, w tym dymisję premiera Czernomyrdina. Za najpoważniejszego kandydata na stanowisko nowego szefa rządu gazeta uważa Jurija Skowkwa.

Analiza układu sił w Rosji, prze-

Wizyta

Spotkanie W. Pawlaka z premierem Finlandii

W Urzędzie Rady Ministrów premier RP Waldemar Pawlak 7 bm. odbył rozmowę "w cztery oczy" z premierem Finlandii Esko Aho, który przebywa w Polsce na zaproszenie szefa polskiego rządu z 3-dniową wizytą oficjalną.

Głównymi tematami rozmów były kwestie dwustronnej współpracy gospodarczej oraz problemy związane z integracją europejską i bezpieczeństwem w Europie.

Min. Stankevičius: możemy się wiele nauczyć od Polski

Zdaniem Ministra ds. Reform, Zarządzania i Samorządu Litwy, Mindaugas Stankevičius, który przebywa w Polsce na zaproszenie URM, "jako sąsiedzi Polski, możemy się od niej wiele nauczyć w unowocześnianiu systemu zarządzania zarówno administracji państwowej, jak i działania samorządów".

Opinię tę Stankevičius wyraził podczas otwartych w tym dniu w Poznaniu Międzynarodowych Targów Artykułów Konsumpcyjnych "Jesień 94". Małe i duże firmy litewskie są bardzo zainteresowane współpracą z Polską.

Polska-Litwa

"Podczas rozmów z wojewodą mogłem poznać przebieg dokonujących się w naszym kraju reform samorządowych; szczególnie interesowała nas działalność samego aparatu wojewody oraz wzajemne stosunki administracji rządowej i samorządów. Sądzę, że u nas, na Litwie, moglibyśmy w dużym zakresie skorzystać z wspaniałych doświadczeń. Jesteśmy sąsiadami i uważam, iż nasze reformy idą w tym samym kierunku, ale Polacy poczynili w tym mierze znacznie większe postępy" — powiedział.

Profanacja

Prokuratura wszczęła dochodzenie przeciw "Wprost"

Prokuratura wszczęła dochodzenie w sprawie obrazu uczuć religijnych przeciwko wydawnictwu w Poznaniu tygodnikowi "Wprost", który na okładce jednego z ostatnich numerów zamieścił wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z Dzieciątkiem w małych przeciwnościach.

Powodem wszczęcia dochodzenia były trzy doniesienia o przestępstwie, jakie napłynęły w związku z tą publikacją do prokuratury z Warszawy, Świdoczyna (woj. zielonogórskiego) i Poznania. Zgodnie z artykułem 198 kk. za obrazę uczuć religijnych innych osób, znieważenie publiczne przedmiotu czci religijnej lub miejsca publicznego wykonywania

obrzędów religijnych grozi kara pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

Zdaniem szefa tej prokuratury, Andrzeja Józwiaka, sprawa ta jest podobna do ciągnącego się w Poznaniu od 1991 r. procesu o obrazę uczuć religijnych p. post. ZChN Marka Jurka przeciwko tygodnikowi "Poznanian", który zamieścił przed trzema laty collage z wizerunkiem Matki Boskiej o twarzy znanej piosenkarki Madonny, trzymającej na rękach M. Jurnę.

Prokuratura postanowiła powołać biegłych, którzy orzekną, czy zamieszczony na okładce "Wprost" fotomontaż może obrazić uczucia religijne innych osób.

Gospodarka

Książki na każdy gust

Ponad 200 wydawnictw weźmie udział w 5. Krajowych Targach Książki, które odbędą się 9-13 bm. w Hali "Torwaru" w Warszawie poinformował sekretarz generalny KTK Ryszard Grabkowski.

Organizowane od 1990 r. KTK są — podkreślił Grabkowski — największą, po Międzynarodowych Targach Książki, tymu imprezą w Polsce. Na tegorocznych, eksponowanych będzie ok. 7,5 tys. tytułów, wśród nich sporo takich, których już lub jeszcze nie można dostać w księgarniach. "Jest to rzadko spotykana w Polsce ilość wydawnictw zgromadzona w jednym miejscu. Nawet najwięksi hurtownicy dysponują maksymalnie liczbą 4,5 tys. tytułów" — powiedział.

Współpraca

Polsko-niemieckorosyjskie sympozjum

Próba rozszerzenia dialogu między państwami regionu Morza Bałtyckiego to — według Andrzeja Wojtowicza, dyrektora Polskiej Rady Ekumenicznej — główny cel sympozjum "Niemcy-Polacy-Rosjanie w regionie Morza Bałtyckiego".

Pierwszą część sympozjum zakończyła się w Ośrodku Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Mikolajkach (woj. swalskie). Udział wzięło ponad 70 uczestników — naukowców, kadry kierowniczej w gospodarce, ludzi kultury, polityków. Sympozjum zorganizowały Polska Rada Ekumeniczna i Akademia Ewangelicka w Muelheim.

Uczestnicy wysłuchali m.in. referatów nt. odpowiedzialności kościoła za społeczeństwo i politykę oraz możliwości i przeszkody w przyszłej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej państw, których przedstawiciele uczestniczą w sympozjum.

Celem organizatorów jest stworzenie stałej platformy, na której mogłyby się odbywać współpraca między tymi regionami.

Prasa

"Rzeczpospolita"

Sprawa referendum konstytucyjnego

Składając w Sejmie przygotowany przez NSZZ "Solidarność" i współpracujące z nim organizacje oraz poparty przez 800 tys. zwolenników projekt konstytucji, przewodniczący związku wyraził opinię, że byłoby rzeczą właściwą, aby projekt ten, na równi z konstytucją uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe, poddany został ogólnonarodowemu referendum. Obywatele mieliby zatem dokonać wyboru między dwoma tekstami ustawy zasadniczej: solidarnościowym i pochodzącym od Zgromadzenia Narodowego — stwierdza Piotr Winczorek w komentarzu "Interpretacje".

Podkreśla on, że realizacja pomysłu zwyczajników wymagałaby uprzedniej zmiany ustawy konstytucyjnej z 1992r. Należałoby przy tym przekonać posłów ugrupowań, które w parlamencie są reprezentowane w wyniku uzyskania w wyborach 1993r. odpowiedniego poparcia społecznego, ze ich (np. UW, KPN, PSL) projekty, a także projekty Senatu (I/LI kadencji) i prezydenta mają być potraktowane gorzej, niż nie poddany rozpatrzeniu przez Zgromadzenie Narodowe i skierowany bezpośrednio pod referendum, projekt "S". Nie byłoby niczym dziwnym — sądzi publicysta — gdyby w takim przypadku zainteresowani wnioskodawcy żądali, aby i ich projekty stały się przedmiotem referendum. Obywatele musieliby dokonać wyboru spośród 7 projektów, a rola Zgromadzenia Narodowego sprowadziłaby się do roli skrzynki pocztowej. Według Winczorka, jest kwestią dyskusyjną, czy takie postępowanie byłoby racjonalne i czy w jego wyniku powstałoby dobra konstytucja. Decydując na nie, trzeba było w odpowiednim czasie nadać ustawie konstytucyjnej zupełnie odmienny kształt od tego, jaki nadano jej w 1992r. — wskazuje publicysta.

"Słowo — dziennik katolicki"

Wałęsa powraca do łaski?

Ostateczną dyskusję na temat jednego z kandydatów ugrupowań postsolidarnościowych na prezydenta przewidując się w ZChN-ię we wrześniu i październiku br. — oświadcza na łamach "Słowa — dziennika katolickiego" sekretarz generalny Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego Mirosław Jakubowski. Jego zdaniem, najpierw należałoby przedyskutować ten problem z Koalicją 11 listopada i spróbować ustalić jednego kandydata, który miałby szansę wejścia do drugiej tury wyborów prezydenckich. Takim kandydatem mógłby być — sądzi Jakubowski — przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Wojciech Łączkowski.

Wystawienie większej liczby konkurencyjnych kandydatów spowoduje takie rozbieżności, że w drugiej turze wyborów zostaniemy postawieni przed dylematem typu Kwaśniewski-Pawlak lub Kuroń. Trzeba zrobić wszystko, aby do takiego czarnego scenariusza nie doszło — apeluje lider ZChN. Wielu działaczy ZChN uważa, że jeżeli nie uda się uzgodnić takiego wspólnego kandydata wówczas należy poprzeć osobę, która jako jedyna ma realną szansę niedopuszczenia do objęcia prezydenckiego urzędu przez postkomunistów lub socjaldemokratów. Tą osobą jest oczywiście Lech Wałęsa. Ja również zgadzam się z tą opinią — stwierdza Jakubowski.

"Życie Warszawy"

Prezydent, premier i wybory

Powołując się na chęć zachować anonimowość informatorów "ZW" powiadamia, że z ofertą zawarcia sojuszu w wyborach prezydenckich Lech Wałęsa miał wystąpić do Waldemara Pawlaka już kilka tygodni temu, zanim premier ogłosił, że nie zamierza ubiegać się o urząd prezydenta. Wałęsa podobno domagał się od PSL jakichś formy poparcia w przyszłorocznych wyborach. Miałyby to polegać albo na rezygnacji z wystawiania własnego kandydata, albo poparcie Wałęsy w drugiej turze.

W rubryce "Analiza" Piotr Śmiałowski stwierdza, że poparcie dla Wałęsy mogłoby paradoksalnie być korzystne również dla Pawlaka. Gdyby zwycięzcą okazał się Aleksander Kwaśniewski, jego pozycja jako premiera uległaby znacznemu osłabieniu. Jednocześnie jednak niebezpieczny byłby też zbyt duży sukces, nawet tylko wejście do drugiej tury, innego przedstawiciela PSL. W takiej sytuacji na szranki narazilibyby "absolutnie jedynowładztwo" Pawlaka w partii. Dlatego właśnie Wałęsa może być dla szefa PSL idealnym kandydatem. Zapewnia spokojnie i stabilne trwanie na stanowisku premiera, a ponadto ewentualne namaszczanie na prezydenta w 2000 roku. Takich gwarancji nie będzie, gdy fotel głowy państwa zajmie przedstawiciel SLD lub ugrupowań postsolidarnościowych. Najważniejsze więc, aby teraz Pawłowski udało się znaleźć takiego kandydata we własnej partii, którego starcie nie zagrażałoby jego pozycji i umożliwił nakłonienie elektoratu PSL do głosowania w drugiej turze na Wałęsę — uważa dziennikarz "ZW".

Granica

W Łazdijai — Ogrodniki czeka się najdłużej

30 godzin oczekiwały samochody osobowe w śróde na wjazd do Polski przez litewsko-polskie przebiegi graniczne Łazdijai-Ogrodniki. Autokary i ciężarówki czekały w kolejce 10 godzin. Wjazd z Polski przez to przejście odbywał się na bieżąco.

Na towarowym polsko-litewskim przejściu w Budzisku — Kalwarii oczekiwano na wjazd z Polski 10 godzin, na

wjazd 8 godzin. 12 godzin oczekiwały ciężarówki na wjazd z Polski przez towarowe przejście z Białorusią w Bobrownikach-Bierastawicy. Wjazd odbywał się po 6-godzinnym oczekiwaniu.

W Kuźnicy Białostockiej-Brzeziny na wjazd do Polski oczekiwały 10 godzin tylko samochody osobowe. Wjazd wszystkich pojazdów odbywał się na bieżąco.

Kościół

Ukazał się nowy katolicki katechizm

Nakładem kieleckiego wydawnictwa "Jedność" ukazał się przekład "Sintety del Nuovo Catechismo; Domande e Risposte" — "Katechizm Kościoła katolickiego" w pytaniach i odpowiedziach. Zawiera on streszczony wykład chrześcijańskiej wiary i moralności, w nowoczesnym ujęciu Stolicy Apostolskiej.

Wśród 434 wybranych kwestii światopoglądowych przedstawiono ta-

kie zagadnienia jak m.in.: czy człowiek potrzebuje społeczeństwa, jak wygląda relacja osoba-społeczeństwo, czy społeczeństwo winno kierować się zasadami moralnymi, czy to prawda że każda władza pochodzi od Boga, kiedy władza sprawowana jest w sposób wiadący, co to jest dobro wspólne, na kogo spada obowiązek troski o nie, na czym opiera się równość między ludźmi.

Polowanie na "Gumisie"

50-letni Sylwester Augustynek zameldowany w Trzebini (woj. katowickiej) jest terrorystą podpisującym się "Gumisie", który terroryzował Kraków zdetonowaniem 3 ładunków wybuchowych żądając 500 tys. marek niemieckich okupu. Rozesłano za nim list gończy — poinformował 6 bm. na konferen-

cji prasowej nadkomisarz Józef Gawlik z KW Policji w Krakowie.

Nadkom. Gawlik nie potwierdził, iż Augustynek jest jednocześnie terrorystą o pseudonimie "Tiger", który w marcu br. podłożył bombę w 10-piętrowym bloku w Zawierciu (woj. katowickiej). Nie potwierdził, ale i nie zaprzeczył przypuszczeniom, że zamacho-

wiec wywodzi się z dawnej milicji lub Służby Bezpieczeństwa.

"Jesteśmy pewni, iż to właśnie Augustynek pozostawił w różnych instytucjach w Krakowie ładunki wybuchowe i w ustaleniu sprawy pomogła nam bardzo współpraca z krakowską delegaturą UOP" — dodał Gawlik.

1 bm. do redakcji "Gazety Krakowskiej" zadzwonił mężczyzna, który powiedział, że w dworcu PKS w Krakowie jest podłożona bomba. Policja odnalazła wykonany z amoni-

Kronika kryminalna

tu ładunek wybuchowy oraz list w którym terrorysta podpisujący się "Gumisie" żądał 500 tys. okupu, grożąc w przeciwnym wypadku zdetonowaniem w mieście 3 ładunków z zapalnikami zegarówom. 6 bm. do redakcji "GK" dotarł list o terrorystę, w którym stwierdził, iż podstawowym motywem jego działania jest chęć zdobycia pieniędzy.

Krakowska policja w ciągu ostatnich 6 dni zatrzymała w sumie 24 fałszywe alarmy bombowe, na których sprawdzenie wydała ok. 1 mld zł.

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, we czwartek — odpowiedź

Jak odróżnić gołym okiem dobry pieniążek od złego

Wczoraj byłam świadkiem bardzo przykrej sceny w sklepie — mężczyzna rozdawał się w kase za artykuły, które kupił, aż tu ekspedientka po prześwietleniu 20-litowego banknotu powiedziała mu, że jest fałszywy. Można sobie wyobrazić, jak głucho się poczuł. Mówił, że przecież otrzymał resztę w innym sklepie. Zrozumiał, że dowody jego były niejasne z wyderkiem kasjerki. Rozumiał, że to nie pojedynczy przypadek, toteż warto jeszcze raz ostrzec naszdych ludzi przed tym, że fałszywy banknot każdy może się narwać i jak go odróżnić od dobrego gołym okiem — wszak nie w każdym sklepie jest "rentgen" dla pieniędzy.

Ludwika KOCZAN

Zasięgnąłem informacji u dyrektora departamentu kas BE Raimondasa Strunulisa, co by poradził w tym temacie. Prawdopodobnie wszystkim pan dyrektor nie dał wiary, że podobnym banknotem może być nowa 20-litówka, widocznie chodziło o starą, która już w sklepach nie jest przyjmowana, a jedynie można wymienić w banku. Natomiast podstawowe różnice dobrych i złych banknotów są następujące: różni się papier — dobry jest nieco chropowaty. W podobnych najczęściej nie ma znaków wodnych, a jeśli są — to na reverse widoczne są jasne kontury, rysunek (portret) jest nieostry, jakby chciał się rozmyć. Są to podstawowe różnice. "Rentgen" oczywiście pokazałby więcej.

Telefon dla mnie — to nie luksus

Mieszkam w dzielnicy Śleszynie przy ul. Ukmerges. Przed rokiem otrzymałem mieszkanie przy ul. Dukłotskij. Telefonu z pierwszego mieszkania zabrałem ze sobą, bo ci się przysył na moje miejsce miał być swój telefon. Ale waden sposób już cały rok nie mogą mi go zaistalować w nowym mieszkaniu, mimo że jest to na moją dzielnicę, a ja jestem inżynierem II grupy. Lekarzy i pogotowie — to dla mnie rzecz czarna. Zwracałem się do dyrekcji "Telekomu", nawet do ministra łączności, wszyscy na słowach "dławił", jeśli tam nie ma nie preczyli to i ja nie mam", a w końcu otrzymałem zawiadomienie, że jestem w kolejce, ogólnie nr 22, co oznacza, że będzie czekał 20 lat, a to i więcej. Wiem, że naszym sąsiadom zaistalowali telefon, więc możliwości są.

Edmund BORTKIEWICZ

Naczelnik oddziału abonentów "Telekomu" Jonas Pelakauskas zna sprawę pana Bortkiewicza. Ale najpierw przeczytał mi przepisy ustanawiania telefonów, które są nieubлагane. Oświabonent, który niegdyś miał telefon, otrzymuje bez kolejki w nowym miejscu zamieszkania w wypadku, jeśli te dwa numery należą do tej samej sieci obsługi. Przedtem pan Edmund miał telefon na 48, teraz mieszka w strefie, która obsługuje stacja

telefoniczna na 42. Na domiar, bez kolejki telefon się instaluje tylko inwalidom I grupy. Toteż z początku pan Edmund był wpisany na 29 kolejki, teraz już jest 22. Jonas Pelakauskas przypuszcza, że w przyszłym roku telefon u pana Edmunda już będzie. Rozumie on, że nie każdego stać na pilne ustanowienie telefonu, bo drogo to kosztuje (obecnie do 1650 Lt), ale i tu już jest kolejka. Jasną ulgą, która przysługuje panu Edmundowi, jako temu, kto miał już poprzednio telefon — to opłata za instalację wynosi czwartą część kosztów (zamiast 94 Lt 40 ct — 23 Lt 60 ct). Ale to w przyszłości. Szkoda oczywiście, że te przepisy nie sprzyjają naszym Czytelnikom.

Angielski — dla elity,

rosyjski — dla niższej kategorii?

Takie odniosłam wrażenie, gdy zorientowałam się, jak się w szkołach kompletuje klasy, w których językiem obcym jest angielski, a w których rosyjski. W klasach załozymy VIII podział grup odbywa się na takiej zasadzie: lepsza część uczy się angielskiego, gorsza — rosyjskiego. Wiadomo, co teraz znaczy nauka języka zachodniego (rosyjski i tak znają nasze dzieci). Toteż już w szkole losu uczniów jest przesądzone. Czy aby dzieci same nie powinny wybierać języka obcego, nie uwzględniając to ich godności, a i rodziców też.

Krystyna W.

Pani Krystyna porusza bardzo ważną i bolesną sprawę dla szkół polskich, a i nie tylko polskich. Prawie we wszystkich szkołach odczuwa się straszliwy brak przedmiotowych języków obcych — w nich odeszło do granic zagranicznych, gdzie opłata skromnie mówiąc, jest nieco większa niż w szkole. Toteż klasa szkoła szkła jakiegoś języka. W niektórych podział klas nastąpił w dość drastyczny sposób — najmocniejsi uczniowie będą uczyli się angielskiego, ci słabsi — rosyjskiego. Płatkalski natomiast już konsekwentnie będą podzieleni albo na niemiecki albo na angielski. Sytuacja trudna ale jakie jeszcze jest wyjście? Specjaliści języków obcych tak się przedkłada naradza.

"Bikta" — niepotrzebna. Kto następny?

To bardzo dobrze, że został zredukowany taki pośrednik jak "Bikta", dla którego każdy z nas płacił tylko dlatego, że istniał. Jak to się mówi — lepiej później niż wcale. Gdyby obliczyć, ile mieszkańcy Wilna przepłacali za gorącą wodę w ciągu tych lat, na pewno uzbierałaby się porządna suma. Sadzę, że jeszcze istnieje wiele innych organizacji, którym zmuszeni jesteśmy płacić za nic. Ze strachem myślę, co będzie od października, gdy trzeba będzie opłacać za ogrzewanie naszych mieszkań. Jak zapowiedziano teraz, to emerytury mojej nie starczy na opłatę mieszkania. Jedynie mam nadzieję, że podobni pośrednicy do tego czasu zostaną zredukowani.

Wanda SOKOLIŃSKA

Wszystkie czekamy ze strachem i podobną nadzieją na sezon ogrzewczy. Dla wielu ludzi graniczy to z kompletnym ubóstwem. Argument, którym operują niektórzy, że należy samotnym a nie mogącym opłacać za usługi komunalne, zmieniać mieszkanie na mniejsze dla wielu jest nie do przyjęcia: zmieniać na stare lata własne kąty, w których się przeżyło dziesięciolecie może być sprawą zbyt bolesną.

"Rozmowy Wileńskie" — nadal nie wiemy, kiedy będą nadawane?

Co za bałagan panuje z jedną tylko chyba audycją telewizyjną — "Rozmowy Wileńskie". Przeczucia się na różne dni, nie ma stałych godzin. Dlaczego moi znajomi Rosjanie zawsze oglądają swoje audycje w tych samych dniach i godzinach? Jakże cieszymy się, kiedy były audycje niedzielnymi, po kościele. A teraz znów — to piątek, to wtorek. Bardzo proszę podać adres redakcji, albo kierownictwa TV. Może oni nie wiedzą, jak ważne jest konkretnym widzom mieć stały czas dla swej ulubionej audycji.

Janina NARWOSZ

Pisałmy o tym niejednokrotnie. W redakcji "Santaru" ostatnio zachodzą pewne zmiany organizacyjne, toteż czas na zgłaszanie propozycji. Telefon nr 66-07-99, szef redakcji Leonid Ghuszjak.

"Bielarus Wileński" — propozycja, uwagi

Kochani, co Wy tam wymyślcie? Czy naprawdę jest aż tak źle z "Kurierem", że musicie drukować białoruską stronę? Płacą Wam za to i przynajmniej? Czyba, że to jakieś czasowe wyjście z sytuacji?

Zofia STANKIEWICZ

Na temat nowej kolumny w naszym dzienniku "Bielarus Wileński" miałam kilka innych telefonów (m.in. od p. Urbana Gajewskiego niektórzy rozmowy nie przedstawiały się). Nadszedł też list z redakcji od p. Ireny Malec, nauczycielki z Mościszek, która również nie aprobuję tego nowemu. Sadzę, że wszystko, co nowe, najdziejiej spolyka pewne opory. Czytelnicy "Echo Litwy" są już przyzwyczajeni, że w ich gazecie są kolumny białoruska, ukraińska, żydowska i powiatu to spokojnie i z wyrównaniem. Co można to nazwać chwytem tonącego za brzoję? Oszwem, udostępniając hamów Towarzystwu Kulturalnemu Białoruskim liczyliśmy również na to, że przysporzy nam to nieco Czytelników. Ale przede wszystkim kierowaliśmy się tym, że Białorusini od niedawna się ułotzami, nie mają ani pieniędzy na własne wydanie, ani bazy poligraficznej. A więc kierowaliśmy się przede wszystkim uczuciem zwykłej pomocy bliźniemu, wykazującą pewną wielkoduszność. Sadzę, że ta jedna strona tygodniowo nie zaspoci ani naszej polszczyzny, ani nie dotknie uczuć dumy narodowej, nie podważy polskości na Wileńszczyźnie. Tym bardziej, że już historycznie się złożyło, że Białorusini, posługujący się alfabetem białoruskim są katolikami, cyrylicą — prawosławnymi. Bądźmy więc wielkoduszni i wyrozumiali.

Pani Nella Pilecka, nasza stała Czytelniczka, uważa, że każdy z nas ma "swoją troskę". Pani Nella ma też swoją, chciałaby, aby autor korespondencji "Na Litwie jak w kraju" skomentował "Kuriera" i września Andrzej Mikorski (PAI) skomentował takie zdanie ze swego artykułu: "A my, słuchając tylko tego głosu i nie znając kulis wewnętrznych rozgrywek, ulegamy emocjom, wieszając wszystkie psy na Litwinach..."

Nie jestem pewna, czy warto zwracać się do p. Mikorskiego z prośbą o komentarz. Taki wniosek całkiem niedorzeczny naprasza się z całej korespondencji, na co autor ma prawo, tym bardziej, że się zastrzegł: "Na Litwie jak w kraju".

Dziękuję za telefony. W następnym tygodniu będzie z Państwem rozmawiała kierownictwo działu szkolnictwa i młodzieży Łucja BRZOZOWSKA (tel. 42-79-73). Do usłyszenia.

Krystyna ADAMOWICZ

Sprawy litewskie widziane z Polski

Logika V. Landsbergisa

Vytautas Landsbergis kwalifikacje polityka zdobywał w podziemiu i konserwatyzmie, a nie w polityce. Gdy nadchodzi czas sprawdzenia w praktyce zdobytych umiejętności, okazał się marnym amatorem. Kierowany przez niego wielki ruch "Sajudis" w krótkim czasie roztrwonili cały kapitał społecznego zaufania, wplątał Litwę w trwające do dziś niesnaski, a z bardzo swego czasu jej przychylą — Polskę. W efekcie przegrał z kretelem wyborów parlamentarnych i prezydenckich, torując drogę do władzy lewicy, reaktując się głównie z byleżydziałaczy komunistycznych.

Po tej klęsce Landsbergis stanął na czele partii konserwatywnej i ogłosił się strażnikiem wartości prawicowych. Szybko jednak okazało się, że taki z niego uduław prawniczy, jak wcześniej niepodległościowiec.

Kierowana przez partię zgłosiła dwa, skokujące w swe wymownie pro-life, zatrzymanie i unieważnienie prywatyzacji oraz zrewaloryzowanie oszczędności zgromadzonych przez ludność (pomnożenie ich przez 100).

Pierwszy pomysł uzasadniał tym, że prywatyzację wykorzystają jedynie nomenklatura, która zagarnęła majątek wypracowany przez cały naród. Drugi — troska o los Litwinów. Wzrost inflacji "pożarła" dorobek życia. Co prawda ekonomieści wyjaśniali, że pomnożenie przez 100 zasobów pieniędzy nie doprowadzi do niczego innego, jak kolejnej falę inflacji.

Landsbergis okazał się jednak odporny na wszystkie argumenty. Nawet ten, że o rewaloryzacji powinien myśleć wtedy, gdy sprawował władzę, a nie po jej utracie. Inflacja pożerająca oszczędności wybuchła przecież w okresie rządów Sajudisa. W świecie prawicy uchodzi za formację bardzo dobrze zorientowaną w mechanizmach ekonomicznych, ostróżną przy manipulowaniu gospodarką. Zaden człowiekiem prawicy na Zachodzie nie wpadłby na pomysł cudownego rozmnażania pieniędzy, ponieważ wie, że jest to niemożliwe.

Doradcy Landsbergisa wyjaśniali

jednak wtajemniczonym, że ich szef jest geniuszem. A cała "zabawa" w indeksację oszczędności miała być jedynie parawanem, pod którym kryje się najważniejszy cel — obalenie rządzących neokomunistów. Scenariusz miał wyglądać tak: mobilizuje się ludzi hasłem "pomóżmy wasze pieniądze!" i pomysł poddaje się pod referendum, które rzecz jasna przyniesie odpowiedź "tak". Kto nie chciałby być sto razy bogatszy niż jest? Jednocześnie — kombinował sztab Landsbergisa — do listy pytań w referendum dorozumiał się pytanie: czy chcesz rozwiązania parlamentu i przedterminowych wyborów (do Sejmu i prezydenckich)? Gdyby i tu padła odpowiedź pozytywna, Landsbergis — "ojciec dumy rozmnażania pieniędzy" — wygra przyspieszone wybory i odzyska władzę.

Prawda, że genialne? Okazało się jednak, i tego byłby prezydent nie przewidział, że zwykłym ludziom bardziej zorientowanym w ekonomii niż tzw. elity. Nie uwierzyli w cud i dali sobie spokój z polityką. Zamiast do urn wleźć pojeść na spacer. W efekcie fukewolacja wyborcza ledwie przekroczyła 30 proc. A dla ważności referendum, musi brać w nim udział co najmniej 50 proc. uprawnionych.

Krótko mówiąc, referendum okazało się nieważne. Landsbergis poniósł kolejną, dotkliwą porażkę. Co więcej, załaził rządzący obecnie prezydentowi Birauskasowi i postkomunistom najbardziej wiarygodny sondaż nastrojów społecznych. Dziś po referendum wiedzą już, że opozycja jest słabutka, a Landsbergis wypadł z politycznej gry, bo znów się zblamał. Krótko mówiąc — prawica w kolejnym państwie środkowej Europy wykazała, że bardziej żyje swymi wyobrażeniami o faktach niż faktami. Tak naprawdę, jest to zaprzeczenie idei przywracających współczesnej, nowocześniejszej prawicy, która stara się twardo stać po ziemi, a jak pokazywali M. Thatcher czy R. Reagan, czasem nawet zbyt twardo.

Andrzej MIKORSKI (PAI)

Oświata potrzebuje wsparcia

Znów pod własnym dachem

Dla uczniów, rodziców i nauczycieli szkoły podstawowej w Kowie tegoroczny pierwszy dzwonek był szczególnym świętem. Zimą ubiegłego roku zdarzyło się w ciągu krótkiego, spaliła się szkoła. Jednak w niedługim okresie została kapitalnie wyremontowana.

Uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego zaczęła się od Mszy Św. w parafialnym kościele, którą celebrował ksiądz Bronisław Jaura. Warto zaznaczyć, że wieloletni poboszcz wieści przyczynił się do odbudowy szkoły i trzeba podziękować mu za to. Ogłosił składkę parafian. By dzieci nie musiały dojeżdżać do szkoły w Mejszagale, odrestaurował dom parafialny, w którym czasowo się uczyły.

Jak wiadomo, teraz są trudne czasy dla każdego z nas i szczególnie na wsi. Większość rolników nie ma stałej pracy. Pusto więc w kieszonkach rodziców i w budżecie rejonowym. Zrozumiałe, że niewiele uzbierało się z funduszy. Jednakże Rejonowy Wydział Oświaty wysygnalował środki na odbudowę szkoły. Znaczną rolę odegrał osobisty udział i zaangażowanie dyrektora szkoły Zdzisława Stankiewicza, technika nauczycielskiego, pracownika gospodarki i rodziców. Nie byłaby ta szkoła odbudowana, gdyby nie oni. Ludzie nie liczyli się z czasem, w święta i piątki krzątali



się na budowie, by szkoła otworzyła swe podwoje na 1 września. A to wielka radość dla dzieci! Bo wiadomo, że to ogromna różnica mieć własną klasę, własną szkołę, niż tułać się po cudzych, nawet najbardziej, jak w tym wypadku, zycielnych kątach.

Treba się też cieszyć, że pożar nie stał się przyczyną zamknięcia staryj

przedwojennej, mającej piękne tradycje szkoły, która niegdyś ukończyło niejedno pokolenie miejscowej ludności, a dziś posyła tu swe dzieci i wnuki. Szkołę w różnych latach ukończyło wielu znanych na Wileńszczyźnie ludzi: naukowców, lekarzy, pedagogów (obecnie czterech absolwentów tu pracują), specjalistów rolnictwa.

Chciał szkoła otworzyć swe podwoje, jednak na zapleczu jest jeszcze niemało pracy remontowej. Spółka rolnicza "Giedraitiskis", która pomagała szkole, się rozpadła. Teraz trzeba liczyć wyłącznie na własne siły i możliwości. Pedagodzy pokładają nadzieję w lóku rolniczym gospodarzy indywidualnych (kierownik G. Balas) ludzi dobrej woli. Lato się skończyło, nauczyciele muszą gros czasu poświęcić pracy dydaktycznej. Pożar poniszczył inwentarz, bibliotekę szkolną. Wszystkich chętnych czymkolwiek wespierzeć do szkoły prosimy o kontakt pod adresem: 40-04, rejon wileński, poczta Korwin, szkoła podstawowa, tel. 54-92-37.

Leokadia DROZD

NA ZDJĘCIU autorki: uroczystość otwarcia szkoły; uczniowie w swej odnowionej klasie.

WĘDRÓWKI WOKÓŁ WILNA

3. Zatarte ślady herbów, imion i nazwisk

Ze szczególnym wzruszeniem przystajemy przy dawnej lodowni. Piękna budowla. Dworska ogromna lodówka. Bez elektryczności i zaciężnego freonu, który dziś zatrą nam atmosferę. Okragły rok przechowywano tu żywność.

Wyobraźnia dalej się ponieść. Wystawne przyjęcia we dworze, bale, lightarze, świece. Potem powozy, rozwóz elegancji gości do pobliskich i dalszych dworów, a może nawet do Wilna. Przecież to ręką podać.

Dziś dawna lodownia patrzy otworem nie istniejących drzwi. Obok wyrasta dom mieszkalny. Wbrew wszelkim zasadom ochrony zabytków. Wszak lodownia to zabytek architektury. Musi być chroniony, lecz nie jest.

W tym roku lato było upalne. Mała rzeka, a może strumyk nawet, który w pobliżu płynął, wyschł. Ani śladu po nim. W przyszłym roku się odrodzi. Z całą pewnością na wiosnę, a może nawet tej jesieni.

Za to Zalsza pędzi wody po kamienicach. Woda w niej krystalizowała, a brzozi brudne, zagrzone. Nad Zalszą — młyn. Piękny, górujący nad wesołą rzeczką o tak żalostnej nazwie. Z napisu pod dachem MOIMI można sądzić, że właśnie w 1902 roku został on przebudowany z drewnianego na murowany.

Młyn niedawno sprzedano. Dokumenty sporządzone w ten sposób, że figurę w nich on jako dom mieszkalny, o powierzchni 104,01 m².

Ludzie różnie mówią na temat młyna. Ze jacyś przybyły z Wilna dali pieniądze poprzedniemu właścicielowi i ten wyjechał na Białoruż. Ze nowi panowie mieli zamiar osłabić młyn na urządzenie, czyli oficjalnie — domu mieszkalnym. Tymczasem młyn zewnętrznie jeszcze piękny, a wewnątrz zrujnowany, smutny i bezzużyteczny czeka lepszych czasów. Ma przecież właściciela, o czym świadczy dokument sporządzony 30 grudnia 1992 roku przez biuro notarialne nr 5 w Wilnie.

Śmiecieżnik niską cenę zapłacono za ten zabytek. Szukając w Wilnie

właścicieli? Przypomnieć im o ich "własności". To bez sensu...

— Ruski jestem — mówi pan Stefan Korniejew.

— Polaków tu dużo?

— Dobrzyńscy i Wysoccy — to na pewno Polacy. Może inni też, trudno powiedzieć, może nie chcą się przyznać. Sporo tu z Białorusi najechało. Do pustych domów. I teraz pusty dom tam stoi i nikt nie chce w nim mieszkać. Ja przyjechałem ze świeżością.

Pan Stefan mówi dobrze po polsku. Mieszka w dawnej dworskiej oficynie. Część budynku zajmuje jego syn. Pan Stefan ma pięcioro dzieci. Dwoje własnych i troje Agafii Marzuć. "Niech jej Bóg da jak najwięcej zdrowia, dobra kobieta" — mówi.

Dzieci, prócz syna, który mieszka w drugim końcu oficyny, rozprzeczony po świecie. "Dobre dzieci, pracowite, niech im Bóg da zdrowie".

Pan Stefan lubi swój dom. Niedawno wykupił swoją część na własność i 25 "sotek" ziemi. Za czeki. W mieszkaniu, "wybiłem większe okna, bo dawne były okragłe", jest czysto.

Zagladamy do sąsiadów z tej samej oficyny. Widok, pozał się Boże.

— Smutno tu? — pytamy pana Stefana.

— Co nam starzy? Jestem patuschem. Latem dostaję 90 litów miesięcznie, zimą — 60. Tyle co raz do sklepu pójść. Ale mamy swój ogródek, "cieplickę". W niej ogórki. Trzeba by zrobić remont domu, ale nie ma za co.

A kiedyś tu były wielkie ciepłarnie — kontynuuje Pan Stefan — z ramami oszklonymi. Wszystko te przekłute kołchozy porobiły. Oduczyły ludzi pracować i myśleć...

Pamiętam, tam niedaleko, w baraku, więźniowie mieszkali. Tacy wolnopolscy. Swoje gospodarstwo wzorowo prowadzili: uprawę i hodowlę. Ale jak wyrwali się poza barak, to wszystko demolowali. Potem więźniów dokąś przenieśli...

Pan Stefan Korniejew oprowadza nas po swoich "włościach". Z

dumą pokazuje sieciskarnię (sprawdzamy, trawę tnę doskonale), stojącą pod gołym niebem. Kupił ją kiedyś za 25 rubli (wtedy duże pieniądze) w pobliskich Sołtaniżkach. Dworu tam, podobnie jak w niedalekim Niemenczyku, już nie ma. Przetwała tylko stodoła, zresztą już rozwalająca się.

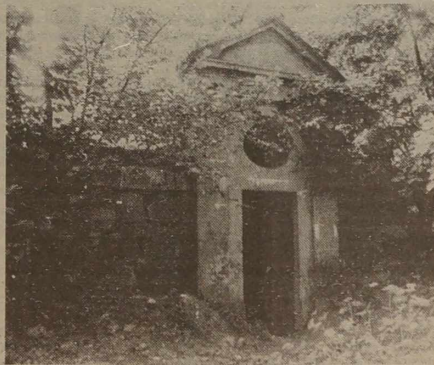
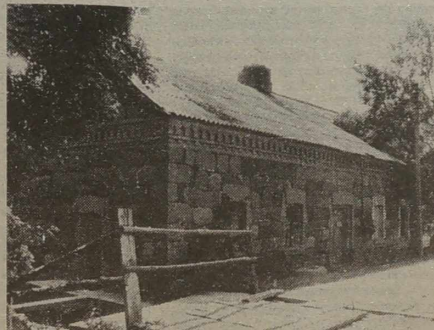
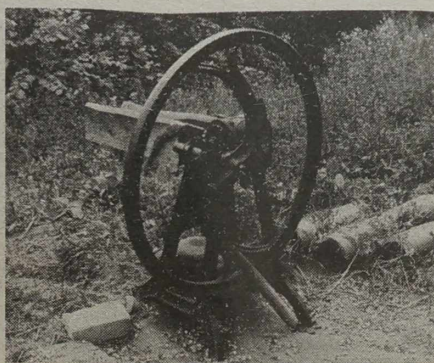
Dawna dworska oficyna stoi nad jednym ze stawów. "To chyba był ulubiony staw Śliznia, bo dno ma wybrukowane. Wszystkie stawy były ze sobą połączone" — mówi pan Stefan.

Na stawie pływają dzikie kaczki, a wśród nich jakaś odmiana — wciąż nurkująca. Na wyspce mają gniazda. Nie boją się ludzi. "Ktoregoś tu dnia — opowiada pan Stefan — przyjechało takich dwoje, na zagranicznym samochodzie. Wybrali dubelówki i dawaj podkradać się do stawu. A my z synem tuż wyskoczyliśmy z domu. Tyle ich widziano. Ledwo zdążyli wgramolić się do swojej maszyny. Chyba tu więcej nie przyjadą. Jak były lepsze czasy, to kaczki dokarmialiśmy chlebem. Teraz — nie".

Zegnaliśmy pana Stefana, właściciela na bylej dworskiej oficynie. Przed oficyną wyszła pani Agafia. Tak jak wszystkie tu kobiety zżarta pracą (była dojarką w kołchozie), w nieokreślonym wieku. Rozglądamy się wokół. Kiedyś gospodarze na rozstajach stawiali krzyż. W ten sposób znaczone na tej ziemi łaskę Bożą. Tu krzyża nie ma.

Cdn.
Halina JOTKIAŁO,
Andrzej PILECKI

NA ZDJĘCIACH: Agafia Marzuć i Stefan Korniejew na tle swego domu; fragment dawnej oficyny dworskiej (z nowymi przybudówkami) nad ulubionym stawem Rafała Jana Śliznia; sieciskarnia kupiona w Sołtaniżkach; fasada dawnej lodowni, do której wnętrza nie mieliśmy odwagi zajrzeć; młyn wodny, w dokumentach kupna — sprzedaży nazwany dziś domem mieszkalnym. Fot. Marian Paluszkievicz



W JEZIOROSKIM

Droga przyjemność!

Na drodze Rakiszki-Abel funkcjonariusze policji zrewidowali samochód WAZ-2109, przy którego kierownicy siedział J. Alengoz. Samochód był własnością jego przyjaciela L. Jachankowskiego. Ponieważ J. Alengoz

miął upoważnienie właściciela do prowadzenia auta, funkcjonariusze nie mieli żadnych zastrzeżeń. Te ostatnie zjawy się po sprawdzeniu, co wiezie ten samochód. A ładunek był godny uwagi. W bagażniku znaleziono zabita

sarnę, strzelbę myśliwską oraz karabin małokalibrowy.

J. Alengoz przyznał się, że ze strzelby myśliwskiej we wsi Celkai zastrzelił sarenkę. Przyznał on też, że naruszył przepisy łowieckie, gdyż nie miał na to licencji. Poza tym uczynił to w niedozwolonym czasie. Następnie zarzucił sarenkę na plecy i ruszył lasem do samochodu. Po drodze zaczęło go gałąz, pochylił się i pod stosem gałęzi ujrzał skrawek jakiegoś materiału. Za-

niósł zdobycz do samochodu, a kołgom powiedział, że coś znalazł. Jak się okazało znalazł ukryty karabin małokalibrowy. Chciał odnieść karabin do komisariatu policji, ale nie zdążył, bo został zatrzymany. Tę wersję potwierdził też obecni w samochodzie J. Alengoz, A. Svila, A. Sawko. Komisarz policji nie mając podstaw do obalenia tej wersji sprawy karnej nie wszczął.

A jednak "bohater" tej publikacji

nie uniknął strat. Strzelbę myśliwską przechowywał bez pozwolenia. A skoro złamał przepis, stracił ją, zarówno jak i przypadkowo znaleziony karabin małokalibrowy, reflektor myśliwski i jeszcze kilka służących do polowania przedmiotów.

W sumie winowajca zapłacił 750 Lt kary i 649 Lt odszkodowania za tanią przepięw ekologiczną.

Algirdas ZIBOLIS

"Czuje się jak bokser wchodzący na kolejny ring..."

— Kiedy wymienia się 10 najlepszych filmów na świecie, wśród ich twórców, zawsze jest pańskie nazwisko. Otrzymał pan ponad 60 międzynarodowych nagród filmowych, wiele wyróżnień za twórczość literacką, są już liczne prace doktorskie i filmy o pana twórczości. Jak się pan czuje w roli "człowieka sukcesu"? Czy można by określić, że od początku swojego życia był pan "dzieckiem zwycięstwa"?

— Absolutnie nie mogę zgodzić się z tym określeniem. Urodziłem się w fatalnym okresie wojny i okupacji, we Lwowie. W mieście, w którym wyniszczyli ludność polską najpierw Sowieci, a później Niemcy. Moja siostra umarła wskutek straszliwie ciężkich warunków. Ojciec starał się ratować rodzinę karnię w masną krew w szpitalu Instytucji Karowej Weissa. Matka dokonywała cudów, aby zdobyć trochę żywności. Ważyła niespełna 40 kg. To, że przeżyliśmy ten okres i dalsze dni wojny graniczyły również z cudem. Dla- tego właśnie, kiedy po skończeniu szkoły filmowej w Łodzi robiłem swój pierwszy film "Trzecia część nocy" — starałem się w nim oddać hołd swoim rodzicom. Mam dla nich głęboką wdzięczność i szacunek. Ten film, był poświęcony także wielu Polakom, którzy podobnie jak moi rodzice przeżyli najstraszliwszą chwilę naszej historii. Był on też poświęcony polskiej inteligencji, która odegrała w czasie wojny tak znakomitą i ważną rolę. Rolę tę po wojnie, w czasach komunizmu, po prostu skrócono. Mówiono, że wygrały partie komunistyczne: PPR, AL, GL.

— Mimo trudnych początków, udało się jednak panu skończyć szkołę filmową i rozpocząć karierę filmowca?

— Szkołę faktycznie ukończyłem jednak co do tzw. kanery, można mieć wątpliwości. Byłem swoistym rekordzistą w Europie Wschodniej pod względem tzw. "półkowników" — czyli filmów odożonych na półkę. Jeden z moich filmów zakazano był przez 18 lat, drugi przez 15. Zaden z kolegów filmowców czegoś podobnego nie przeżył. Na domiar tego, był minister kultury, Janusz Wilhelm chciał wytoczyć mi proces o rzekome zarnowanie pieniędzy, argumentując tym, że tematem filmu były sprawy religijne i "inne tego rodzaju inteligencje fanaberne".

— Władze PRL-u usiłowały mi złać nie tylko karierę artystyczną (co po części mi się udało), ale i moje życie. Nie pozwolono mi pracować w zawodzie.

— Udał się pan do Paryża z myślą pozostania tam na stałe?

— Wówczas niczego nie planowałem. Gdy wyjeżdżałem po raz drugi, zabierając ze sobą młodą żonę z małym dzieckiem, miałem w kieszeni trzy numery telefonów, to wszystko. Więć nie było to takie "dziecko szczęścia". Od początku życie moje nie układało się tak pięknie, jak to sobie niektórzy wyobrażają. Jedno co mnie trzymało na duchu, to założenie, że nie gorszego społkać może nie może. Czulem się po prostu trochę jak bokser, który będzie musiał wejść na kolejny ring. Powiem szczerze: nigdy nie robiłem filmów dla kariery, nagrody, czy sławy, czy nawet: "za pieniądze". Kierowałem się zawsze powodami bardzo głęboko osobistymi, niekiedy wręcz egocentrycznymi i nie miałem też nigdy poczucia własnej "lepszości" nad innymi. Po prostu, to co robię staram się czynić najbardziej brzydliwie jak tylko potrafię. To wszystko.

— Nigdy nie robił pan filmów komercyjnych?

— Sporo moich filmów przyniosło duże zyski, ale nie to było ich celem głównym. Nie liczyłem na widza masowego. To raczej film amerykański w

zdecydowanej większości stawia się na masowe odbiór z czysto komercyjnych powodów.

Zawsze myślałem, że natrafia na ludzi podobnych do mnie, podobnie myślących, którzy przyjmą moje filmy. I tak się stało. Nigdy nie robiłem filmów z "powodów festiwalowych", czy też z pozycji "inteligentno-pięknoduchowskich", bo można powiedzieć, że te powody też zarzyły dobre kino. To są właśnie te filmy, które w zdecydowanej większości subwencjonują państwa, ministrowie kultury itd. Słowem są to eleganckie i ładnie pachnące filmy, ale tworzą one małe getta, które mało mają wspólnego z rzeczywistością.

— Jak by pan w takim razie określił, jako będący w opozycji do owych "małych gett" — własne filmy?

— Starałem się robić filmy, które by choć jedną nogą mogły sięgnąć do większej widowni, a druga, czynić tak, by nie były one przez to głupsze choćby w jednym calu, a nawet, by były agresywne w stosunku do publiczności i niechęci, zmuszając do oglądania rzeczy trudniejszych w odbiorze.

— Krytycy francuscy, uznając pana filmy za wybitne, określają pana jednocześnie jako "człowieka zbudowanego", który jeszcze wierzy uparcie, że intelektualista powinien niepokoić i buntować się przeciwko niesprawiedliwości i zbrodniom tego świata i że jest to działanie skuteczne. Czy pan podziela ten pogląd?

— Oczywiście, to wierzę. Pochodzę z rodziny inteligentnej. Było w niej wielu pisarzy, malarzy, myślicieli, a nawet muzyk — Wawrzyniec Żuławski. Gdybym wywodził się z rodziny szweców, prawdopodobnie miałbym inny punkt widzenia na świat i odczuwał rzeczywistość. Choć jestem z całym szacunkiem dla środowiska robiącego buty. Uważam, że jedyną rzeczą, która nie zginie jest kultura i religia stanowiąca część kultury, a nie odwrotnie. Dla mnie zajmowanie się kulturą jest najwyższym przywilejem, ale w ten przywilej wpisane jest pojęcie odpowiedzialności, by nie nadużywać Żeromskiego, może nie postanowio, ale misja społeczna i odpowiedzialność poniekąd edukacyjna. A bunt? Wydaje się w tym kontekście chyba naturalny, właśnie przeciwko ludzkiej głupocie i zbrodni. Dla mnie bunt jest odruchem obywatelskim. Każdy artysta jest buntownikiem przeciwko czemuś, tyle, że swój bunt wyraża w formach bardziej lub mniej agresywnych.

— A więc pana filmy i widoczną w nich agresję są wyrazem owego buntu?

— Oczywiście. Moje filmy nie umieją się pozbyć cech brutalnych i okrutnych, bo życie jest i brutalne i okrutne.

— Jak publiczność francuska przyjmuje pana filmy produkowane we Francji?

— Mam przede wszystkim młodą widownię. Na moje filmy trudniej pójść człowiekowi w starszym wieku, bo zjeży się i zbulszkuje. Młodzi rozumieją język moich filmów. Film pt. "Ważne jest kochać" w Paryżu grany jest codziennie od blisko 19 lat i wciąż jest nim młoda widownia, ponieważ się, dochodząca, ciekawa. Film ten krytyka uważa za "kultowy". Inny mój film "Possession", który robiłem w 1981 roku, prezentowany jest w Paryżu do dziś, przynajmniej raz w tygodniu. Nie mówię tego, żeby się puszyć, ale zwrócić uwagę na to, że te filmy dlatego są tak popularne, bo chodzi o nie przede wszystkim miedzi.

— Są krytycy, którzy niebity pochlebnie oceniają pańskie filmy.

— Bo nie ma niestety w poważnych gazetach krytyków z pokolenia dwudziesto-, dwudziestoparolatów, a tylko z pokolenia osób starszych.

— Wspominał pan kiedyś, że cechą charakterystyczną filmów Żuławskiego jest ich otwartość. Na czym to polega?

— Na tym, że żaden z moich filmów nie jest manipulacją, czy manewrem w jakimś celu. Nie są to filmy wymyślone, po to by... Nie ilustrują one kolejno 7 grzechów głównych. Nie jestem moralistą. Nie jestem też katolikiem, choć jestem wychowany w tradycji chrześcijańskiej i szanuję 10 przykazań, a najbardziej to, które zawiera w sobie kilka innych: "nie rób drugiemu co tobie nie mile". Więcej i moje filmy nie są pułapką dla myśli, a podstawową tase filmu nie jest dydaktyczność wyrysowana. Staram się tylko pokazać człowieka i jego drogę, często wiodącą przez mękę, choć za- wsze też jest to "światło w tunelu". Jest nadzieja, choć czasami może być to światło na końcu tunelu czasem zakratowane jak u Andrzeja Wajdy w filmie "Kanał". Ale to był film historyczny. Moje filmy nie są historycznymi. Na końcu mojego filmu jest zawsze — jakby ostateczna instancja — rozum i ludzki wybór: "Weź co chcesz. Wybierz".

— Zawsze staram się odpowiedzieć w filmie historii człowieka lub kilku osób w sposób maksymalny.

— malnie etyczny, moralny, ale niewąznie widzę ma prawo nawet czasami tego nie dostarczyć. Właśnie możliwość owego wyboru, który należy do widza, stanowi o otwartości moich filmów.

— Stosuje pan w swoich filmach środki niezwykle drastyczne, które szokują. Po nich zresztą poznaje się filmy Andrzeja Żuławskiego. Pamiętamy choćby w Polsce jeden z pierwszych pańskich niezwykle filmów "Diabeł", a także i inne jak "Trzecia część nocy"...

— Tak. Na Zachodzie krytycy wymyśliли taki termin: "żuławskizm", posługując się nim w ocenie frapujących scen w filmach innych kolegów. To jest dość zabawne. Ale wracając do pytania... Faktycznie, używam takich środków, choć dla mnie będzie wieczną tajemnicą, dlaczego np. w stosunku do przedstawiania masy parę milionów ludzi przez mas media nie używamy określenia, że jest to obraz szokujący, czy drastyczny, natomiast w stosunku do tzw. dzieła sztuki, na które i u nas nikt nikogo się nie zapyta, czy czyniono to niegdyś z wojskiem i działwą szkolną. Nie ma przysmy, by ktoś oglądał moje filmy. Tym bardziej, jeśli jest o nich poinformowany i w jakimś sensie przygotowany. Nie jestem więc pewien, czy należy tu używać słowa: "szokujący". A to, że mają one w sobie gwałtowność, a nawet agresywną drapieżność i się, to po prostu dlatego, że post- rzęcam w ten właśnie sposób rzeczywistość, w której żyjemy. Widzę świat jako miejsce dość nie- bezpieczne dla rodzaju ludzkiego i dla innych zwierząt, które pożeramy. My jesteśmy bardzo złym zwierzęciem, choć pewna część z nas nie- wątpliwie stara się być dobrymi ludźmi. Nie udam- nie nam się pogodzić ze sobą tych dwóch biegunów. Nawet krystalowo czysty i uczciwy człowiek, ja- kim był Franz Kafka, powiedział kiedyś: "Pisanie jest nagrodą za służenie diabłu". Jest to niezwykle tragiczne zdanie. Staram się diabłu nie służyć, toteż mi wciąż podstawia nogę.

— Wracając do pytania, nie skargę się na mój filmowy warsztat i używane w nim środki. One muszą prowokować i być agresywne, aby widz się nie nudził. Nuda jest najgroźniejszą plagą kina. A ja zazwyczaj straszliwie nudzę się w kinie, choć nigdy nie nudzę się w życiu, bo dostarcza mi ono potężnych porcji emocji — też, a także radości i wściekłości. Np. nie mogę oglądać obójnie Sa- rajewo. Zaangażowałem się w tę sprawę poma- gając bośniackim filmowcom, którzy robili co- dzienną kronikę z rozkrwawionego miasta...

— Pana filmy nie angażują się jednak w politykę, koncentrują się bardziej na wnętrzu człowieka...

— Nie mogę się zgodzić z tym poglądem. Być może filmy, które robię w Paryżu nie są dobrze znane w Polsce, na przykład film "Moje noce są piękniejsze od waszych dni" jest filmem współczesnym, medytującym nad skutkami tech- nologicznych przemian w naszej cywilizacji. Film "Kobieta publiczna" osadzony jest mocno w re- aliach życia współczesnej Europy, w politycznym kontekście Wschód-Zachód (w okresie komunizmu i mordostwem litewskiego kardynała wzięcie).

— Poza twórczością filmową jest pan autorem znakomych powieści, m. in. "Lity bór", "Oczach tygrysa", "Ogród miłosny". Dlaczego w krytyce polskiej trwa taka cisza wokół tych książek?

— Jest to dla mnie bardzo dziwne zjawisko. Jeśli moje książki krytykom nie podobają się, niech o tym napiszą. Najgłupsze jest milczenie. Uważam to po prostu za formę hipokryzji, obrażania się. "Lity bór" przełożono na cztery najczęstiej używane języki na Zachodzie. We Francji krytyka pisała o książce przenikliwie, sz- roko i pięknie. No cóż. Widocznie osoby, które przedstawiam zgodnie z prawdą, jak środowiska, które nazwałem "Księżmiem Warszawskim" zapiepiło się i pozostało zapiepienie.

— Czy czuje się pan bardziej pisarzem, czy filmowcem?

— To są nazwiska nie tylko połączone, ale i pokrewne. Obecnie ponownie więcej czasu poświęcam filmom.

— Ostatnio podjął się pan współpracy z Ni- cola Grauso przyjmując artystyczne kierownictwo spółki produkcyjnej Aion Polonia Film. W jakiej pan występuje roli?

— Na temat Nicola Grauso mówi się w Pol- sce bardzo różne rzeczy i można go nie lubić. To jest fałt. Jest on człowiekiem miłym, życzliwym, zamkniętym, samotnym. Dla mnie jednak istot- ne jest to, że pan Grauso daje polskim filmow- com i mnie absolutnie wolną rękę, podobnie jak uczynił to w stosunku do załogi "Złota Warza- wy", gazety, której jest właścicielem. Dlatego uważam, że warunki stworzone w Aion Film są dobre. Chciałbym, aby produkowane w przyszłości filmy były jak najlepsze, najbardziej wartościowe, a jednocześnie, żeby były filmami komercyjnymi.

— Dlaczego to robię? Sądzę, że już dość- zrobiłem filmów i może pora, że względu na- choćby ciekawość życia, zając się przez pewien okres czymś innym. Obawiam się tylko, czy Nicola Grauso wytrzyma fletkowanie, które się tu odbywa. Może się z Polski wycofać, może nawet powinien. Jednak byłoby to wielka strata.

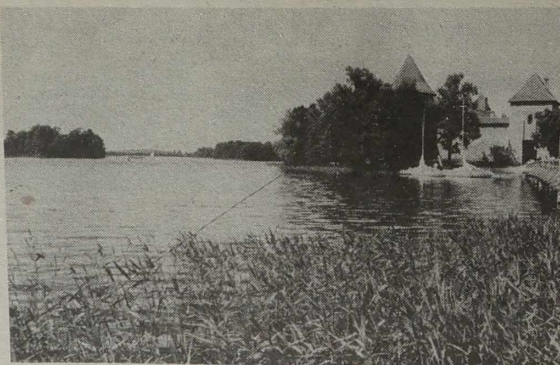
— Wracając do sprawy Aion Filmu chcę powiedzieć, że na nasz apel o współpracę, skier- owany do polskich twórców kina i telewizji, odpowiedziało 500 osób. Sam przeżywałem ponad 80 scenariuszy. Niektóre z nich są niewie- kie interesujące. A czy to nie oznacza, że ludzie ci nie mieli możliwości zwrócenia się do kogoś inne- go w Polsce?

— Jakże są najbliższe plany spółki Aion Film?

— O ile utrzyma się obecność koncernu grupy Nicola Grauso, to po świętach Bożego Narodzenia uruchamiamy produkcję pierwszego filmu. Na wiosnę 1995 roku zaczynamy produkcję następnego. Spodziewam się, że wyprodukujemy trzy filmy w ciągu najbliższych 18 miesięcy. Być może, zakładając, że wszystko nam się uda, po tym okresie firma powinna stanąć na nogi i być samo- wystarczająca. Wówczas, po zrealizowaniu tego programu odejdę z Aion Filmu i powrócę do swo- ich zajęć, to znaczy do moich filmów i pisania książek.

(PAI)

Rozmawiał
Antoni LEWANDOWSKI



Migawki z Trok



Fot. Robert Lewicki

Los jak dziesiątki innych

Ojciec mój miał 3 wujków — Tadeusza, Kazimierza i Witolda. Mało ich pamięta. Zostali wywiezieni w 1940 r. do łagrów i wszyscy trzej trafili do armii Andersa. Dwóch z nich — Witold i Kazimierz — już nie żyją.

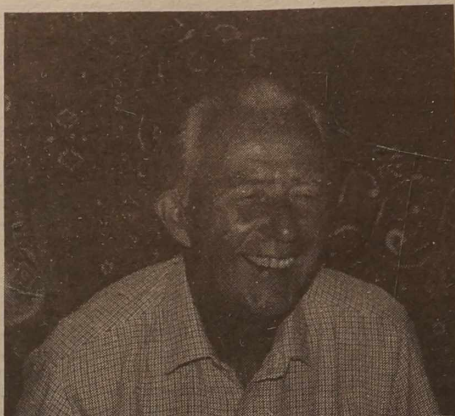
Tadeusz Rodziewicz, mieszkający obecnie w Wielkiej Brytanii, gościł wraz ze swą córką Heather w Wilnie u swego siostrzeńca, tzn. mego ojca. Było to niezwykle wzruszające spotkanie po przeszło 50-ci latach...

Tadeusz Rodziewicz urodził się w ówczesnym województwie wileńskim, w folwarku Józefowinowo koło Kobylnika. Uczył się w gimnazjum w Postawach. Od małych lat marzył o lotnictwie. Był przyjęty do szkoły lotniczej dla małoletnich w Bydgoszczy. Początkowo powstały trudności z dostaniem się do tej szkoły, albowiem nie miał odpowiedniego wieku. Ojciec jego miał nadzieję specjalne podanie. I tylko wtedy został przyjęty.

Otrzymał kategorię "B", które uprawniało go do latania na szybowcach. Wrócił do stron rodzinnych i wyjechał tu na I turnus do Brańsławia na szkolenie szybowcowe. Pamięta, że instruktorem był Rodziewicz, który otoczył go opieką, chociaż nie był żadnym krewnym... Po prostu zbieżność nazwisk...

We wrześniu 1939 r. brat Witold został zmobilizowany do wojska. Po napadzie i okupacji wschodnich terytoriów II Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną niełatwe było życie rodziny Rodziewiczów tak, jak i wielu innych patriotycznych rodzin. Rozpoczęły się areszty i wywieźki. W lutym 1940 r. Tadeusz Rodziewicz oraz jego bracia Witold i Kazimierz zostali aresztowani przez NKWD. Tadeusza osadzono w więzieniu w Wilejce. Skazany został na 10 lat łagrów, wywieziono go na Korymę, gdzie pracował przy wydobyciu złota. Była to wyczerpująca siły i zdrowie katorżnicza praca. Brat Witold też był w tym samym łagrze. Po podpisaniu umowy Sikorski-Majski w 1941 r. zostali zwolnieni. Razem z bratem Witoldem udali się do Alma Aty, aby wstąpić do formującego się Wojska Polskiego pod dowództwem generała Władysława Andersa. Skierowano ich do Jangi-Jul, gdzie stacjonował jego sztab. Tadeusz Rodziewicz został wezwany do specjalnego batalionu ochrony sztabu. Brat Kazimierz trafił do zandarmerii wojskowej przy sztabie. Szkolenie w baonie było ostre. W odróżnieniu od innych jednostek byli świetnie ubrodzeni i dobrze umundurowani. Dowódcą baonu był rotmistrz Zbigniew Kiedrzyński, który m. in. walczył w kampanii wrześniowej 1939 r. w nogoródzkiej Brygadzie Kawalerii, którą dowodził generał Władysław Anders.

Jesienią 1942 r. sztab i baon ochrony sztabu ewakuowali się na Bliski Wschód. Tadeusz Rodziewicz pamięta z pobytu na Bliskim Wschodzie inspekcję premiera rządu RP na emigracji...



ji i Naczelnego Wodza generała armii Władysława Sikorskiego...

W Syrii z wycofanych jednostek armii polskiej w ZSRR zaczęto formo-

stawali w oczach. Tam pod "Górą Ofiarą" zginął jego kuzyn kapral Julek Wierzbicki. Brat Witold też walczył pod Monte Cassino; był łącznościowcem w 3 Dywizji Strzelców Karpackich.

Po walce był krótki wypoczynek. Potem była bitwa pod Ankoną. Jego pułk wziął do niewoli sztab niemieckiej jednostki. W czasie bitwy o Bolonję, a raczej przed jej rozpoczęciem, 15 Pułk Ułanów Poznańskich przeżył bolesną stratę. Jeep, którym jechał dowódca pułku Kiedrzyński, wuj wiedzy w randze pułkownika, wyleciał na minie...

Przed zakończeniem wojny pułk skierowano do Egiptu w celu przeformowania w 2 Brygadę Pancerną. Potem kontynuowano. Tadeusz Rodziewicz z macierzystą jednostką ewakuował się do Anglii. Tam wszedł w skład Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Po demobilizacji kontynuował przetrwanie przez wojnę naukę w gimnazjum. Jednocześnie ukończył kursy mierznicze. Zaproponowano mu pracę w kopalni. Odmówił motywując tym, że chce pracować w wyuczonym zawodzie. Ożenił się. Ma dzieci, wnuki. Nie było łatwo — wspierał bowiem finansowo Rząd Polski na Uchodźstwie i tworzył instytucje polskie w Wielkiej Brytanii...

Obecnie Tadeusz Rodziewicz odwiedził rodzinne strony. Smutek i radość mieszały się nawzajem. Po zakończeniu Józefowinowa i polskiej wsi Polce nie nie pozostało. Czas i barbarzyństwo zrobiły swoje...

Z zalem opuszczał te strony, żyłby, aby z woli Bożej mógł jeszcze urzędzić rodzinie jako, albowiem zastawił tu część serca swego.

Jan LEWICKI
Fot. Robert Lewicki

Kronika pamięci

wał II Korpus Polski. Tadeusz został skierowany pod Kair w Egipcie. Tam był ośrodek wyszkolenia wojsk łączności. Po odbyciu kursu pozostał przez pewien czas instruktorem w ośrodku, jednocześnie awansowany do stopnia kaprala. W tym czasie macierzysty baon został zreorganizowany w 15 Pułk Ułanów Poznańskich. Generał Anders nawiązał do tradycji lat 1918-1920, gdy był dowódcą 15 Pułku Ułanów Poznańskich. Ze wszystkich jednostek II Korpusu patki na końnicach żołnierzy tego pułku miały barwę narodową. Pułk wiosną 1944 r. został wysłany do Włoch. Tam wszedł w skład 5 Kresowej Dywizji Piechoty jako pułk rozpoznawczy. Wyposażony był lekko. Po potyczkach z ręką Szczygłowa 15 Pułku Ułanów Poznańskich odgrywał rolę, a potem przetruczo go pod Monte Cassino. Kapral Tadeusz Rodziewicz wraz z 3 żołnierzami miał stanowisko w centrali łączności w bunkrze pod górą Castellone. Dobrze utkwio w pamięci pierwsze natarcie jednostek II Korpusu na stanowiska niemieckie. Przygotowanie artylerystyczne trwało około 2 godzin. Niebo było czerwone od ognia. Żołnierze kosiła się pod nogami. Całe Cassino zabyło światłem. Tadeusz Rodziewicz wraz z podległymi żołnierzami miał zapewnić łączność wewnątrz dywizji. Różne były meldunki. Z kompanii, które ruszały do natarcia wracało 5-6 żołnierzy... Łzy

Szanowny Czytelniku! Prenumerata na IV kwartał 1994 r. trwa do 10 września br.

Co kwartał myśli nas męczy zdradza,
Że bez "Kuriera" przżyć można.
Lecz potem nowa myśl dokręciła,
Co to za życie bez "Kuriera".

KURIER
Wileński
Indeks 67218

CENA PRENUMERATY "KURIERA WILEŃSKIEGO" pozostała bez zmian
na mies. 6.75 Lt
3.50 Lt
na 3 mies. 20.25 Lt
10.50 Lt
Prenumeratę można załatwić na każdej poczcie oraz w redakcji "Kuriera Wileńskiego", Laisvės pr. 60, pokój 1115, w dniach pracy od godz. 9 do 17, tel. 42-79-01.

CENA PRENUMERATY DLA CZYTELNIKÓW ZAGRANICZNYCH NA KWARTAŁ 30 USD

Gazety są wysyłane raz tygodniowo, bezpośrednio z redakcji. Pieniądzy można przekazać na konto walutowe "Kuriera Wileńskiego" lub bezpośrednio do redakcji, Laisvės pr. 60, pokój 1115, tel. 42-79-01.

Nasze konta: w Polsce: Bank Rozwoju Ekspertu SA Warszawa, BREXPL PW, Nr konta 134433-164-1-787/57080028

W Szwajcarii: CREDIT SUISSE, Zurich. CRECH ZZ 80 A 971 444 14/57080028

Zawiadomienia o wypłaceniu pieniędzy prosimy nadesłać pod adresem redakcji "Kuriera Wileńskiego". Zawiadomienia są przyjmowane do 20 września br.

SPORT

REKORDY W RZYMIE

Na plavkicznych mistrzostwach świata, które odbywają się w Rzymie, podzielono kolejne komplety medali. Omal nie doszło tu do sensacji. W wysiłkach eliminacyjnych na 200 m stylem dowolnym supergwiazda światowego pływania Niemka F. Van Almsick miała zaledwie dwadzieścia lat i musiała wystąpić w finale "B". Jednak do niespodzianki nie doszło. Do finałowego wyścigu z powodu niedyspozycji nie stanęła jedna zawodniczka i Niemka zajęła jej miejsce. Tu wybitna pływaczka nie zmarnowała szansy i wygrała wyścig bijąc rekord świata wynikiem 1 min. 56,78 sek. Srebrny medal zdobyła Chinka Bin Lu, a brązowy C. Poli (Kostaryka).

Autorem drugiego rekordu świata w tym dniu został Amerykanin T. Dolan. Przepłynął on 400 m stylem zmiennym w czasie 4 min. 12,30 sek. Startujący na tym dystansie Polak M. Madydał zajął 5 miejsce. Wielki sukces odniósł jego kolega R. Szulka. Płynąc w finałowym wyścigu na 100 m stylem motylkowym zajął on z czasem 55,51 sek. pierwsze miejsce i zdobył tytuł mistrza świata. Srebro wywalczył Szwed L. Florander, a brąz — Rosjanin D. Pankratow.

W starcie 4x200 m stylem dowolnym zwyciężył złoty medal wywalczyła Szwecja — 7 min. 17,74 sek., wyprzedzając pływaków Rosji i Niemiec. Oto pierwsza dziesiątka tabeli medalowej po 14 z 45 konkurencji (złoty, srebrny, brązowy):

1. Chiny	6	6	1
2. Szwecja	1	2	0
3. USA	1	1	4
4. Niemcy	1	1	2
5. Węgry	1	1	0
Finlandia	1	1	0
7. Zimbabwie	1	0	0
Australia	1	0	0
Polska	1	0	0
10. Rosja	0	2	1

Z BOISK PIŁKARSKICH

We wtorek odbyły się pierwsze mecze eliminacyjne drużyn młodzieżowych w ramach rozgrywek o mistrzostwo Europy. Piłkarze Litwy za pierwszego rywala mieli reprezentację Ukrainy. Podczas spotkania w Kijowie w pierwszej odsłonie dominowali gospodarze strzelając jedną bramkę. Po przerwie gra się wyrównała i Litwini zdobyli dwa gole, ale dwukrotnie dookuli tego Ukraińcy i wygrali — 3:2. Następnym meczem drużyna Litwy grać będzie na wyjeździe 7 października z reprezentacją Chorwacji.

A oto pozostałe wyniki turnieju eliminacyjnego: Anglia — Portugalia 0:0, Belgia — Armenia 1:1, Luksemburg — Holandia — 0:4, Luksemburg — Mołdawia — 3:0, Słowacja — 1:0, Islandia — Szwecja — 0:1, Węgry — Turcja — 2:1, Rumunia — Azerbejdżan — 2:2.

W spotkaniu drużyn narodowych w eliminacjach do mistrzostw Europy Czechy pokonały Maltę — 6:1.

W towarzyskich meczach Szwajcaria pokonała Zjednoczone Emiraty

Arabskie — 1:0, a młodzieżowa kadra Rosji wygrała z rówieśnikami Niemiec — 2:0.

* Dwie osoby poniosły śmierć i zostało rannych na stadionie w Moskwie podczas meczu piłkarskiego, który piłkarze Liberii w spotkaniu o Puchar Afryki pokonali Togo 1:0. Wśród około tysięcznej widowni zapanała wielka radość. W jednym z sektorów stadionu nastąpił jednak dramat — w czasie na portu widów nie wytrzymała jedna z barier.

ZNAKOMITY CZAS JOHNSONA

Podczas lekkoatletycznego mitingu w Madrycie Amerykanin M. Johnson uzyskał najlepszy w tym roku czas na świecie w biegu na 400 m — 43,90 sek. Ponadto C. Jackson (W. Brytania) przebiegł 110 m ppł w 12,99 sek., co jest również najlepszym w tym sezonie wynikiem na świecie.

TOUR DE POLOGNE

Były mistrz świata zawodowców Włoch M. Fondriest wygrał w piętnastym etapie wyścigu kolarskiego Tour de Pologne z Legnicy do Polanow Zdroju (179 km). Wyprzedził on na mecie o ponad 6 minut swego partnera z grupy "Lampre Animex" Rosjanina A. Gonczenkowa i szóstego zawodnika tegorocznych mistrzostw świata w wyścigu amatorów Polaka K. Stupię. Liderem wyścigu został Fondriest.

Znad Wilii

Radio 73.34/103.8 FM

Radio "Znad Wilii" codziennie proponuje następujące porcje programu:

- Wiadomości i pogoda: od 6.00 do 23.00 co godzinę
- Radio-budzik: 6.05
- Kawa z radiem "Znad Wilii": 7.05
- Kalendarium historyczne: 7.15
- Konkurs poranny: 7.30
- Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00
- Horoskopy: 8.15, 9.15
- Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30
- "Słowo niedzielnie" - program religijny (niedziela): 9.30
- Przegląd prasy: 9.45
- Godzina rosyjska: 10.00, 15.00
- Koncert zyczeń: 10.05, 19.30
- Serwis kulturalny: 11.30, 14.30
- Kulerek radiu "Znad Wilii": 12.05
- Program "Astrologia dla każdego": 15.30 (wtorek i czwartek)
- Lista przebojów: "Zwariowana Dziewczynka": 16.05 (sobota)
- Konkurs "Znak": 17.05
- Godzina literacka: 18.00
- Dobranocna: 20.30 (sobota, niedziela, konkurs dla najmłodszych)
- Wiadomości dla dzieci: 20.30 (niedziela)
- Konkurs wieczorny: 22.05
- Muzyczna noc: 24.00
- Dział reklamy radiu "Znad Wilii": 20.56 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42 94 57.

Kalwaria dla młodzieży

Rozpoczyna się rok szkolny i akademicki. Odcinek drogi życiowej długości 10 miesięcy. Będzie na tej drodze cały szereg stacji w postaci zaliczek, prac kontrolnych i egzaminów. Jak mamy przejść po tej drodze, kto nas na niej wesprze, kto poda rękę w trudnych chwilach?

Zapraszamy młodzież szkolną i akademicką na refleksje podczas Drogi Krzyżowej w Kalwarii Wileńskiej w niedzielę, 11 września. Zbiórka o godz. 9 przy Wieżerniku. Do udziału proszone są zespoły młodzieżowe z gitarą.

KLUB MŁODZIEŻY
KATOLICKIEJ



Mężczyzna wchodzi do apteki i szepet o coś pyta u sprzedawczyni.
— Co za środki ochrony? Tu apteka a nie ministerstwo obrony!

...
Dwaj przyjaciele nad ranem wracają do domów.

— I co ja powiem swojej żonie? — martwi się jeden.

— Powiedz: "Dzień dobry".

...

Starszy pan mówi do lekarza:

— Ostatnio coś miśnoś sercem. Po pierwszym jeszcze nie. Po drugim już dochodzi do serca. A przed trzecim już muszę kilka minut odspanić.

— A ile macie lat?

— Niebawem siedemdziesiąt.

— W takim podeszliśmy wieku i możecie jeszcze...

— trzy razy! To zadziwiająca!

— Jakże trzy razy, doktorze? Ja mówię o pięć razy...

EKRANY

LIETUVA — "Skalpy" (Niemcy) — o 12, 14, 16, 18, 20 (w piątki — pół ceny).

VILNIUS — "Ucieczka" (USA) — o 11.10, 13.20, 15.30, 17.40. 8.IX — Mistrzowie światowej kinematografii: L. Visconti — "Rodzinny portret we wnętrzu" — o 19.50, 9.IX — Retrospekcja filmów litewskich: "Kamień na kamieniu", "Ja — biedny król" — o 19.50.

HELIOS — Isala — "Rambo III" (USA) — o 10.30, 12.30, 14.30, 16.50, 19, 21; II widosa — "Klęska" (USA) — o 11.10, 12.50, 14.20, 17.50; 11.IX — o 12.50, 14.20, 17.50, 11.IX — Dla dzieci — "Biały kiel — 2" (USA) — o 10.50, "Zemsta pikiet-2" (USA) — o 16, 19.30, "Fikcyjny przewodniczący" (USA) — o 21.20.

PERGAL — "Rambo - III" (USA) — o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

AUSA — "Ciało jako dowód" (USA) — o 10.30, 13.50, 15.40, 19, 20.40, "Szalone noce Kleopatry" (Włochy, Francja) — o 12.20, 17.50.

DRAGUSTY — "Piza Mistyki" (Indie, 2 s.) — o 18.40.

Początek w nr 144

FUNDACJA LITWY OTWARTEJ

w ramach realizacji projektu "OŚWIATA DLA PRZYSZŁOŚCI LITWY", inicjuje nowy program —



"LIDERZY SZKOŁY"

Jest to cykl seminariów praktycznych dla kierowników szkół oraz zespołów kierowników i nauczycieli szkół. Na cykl ten składają się 4 seminaria tygodniowe w ciągu roku. Kierują nimi specjaliści zarządzania oświatą z USA i Europy Zachodniej.

Pierwszy przegląd seminarium odbędzie się w dniach 3-8 października 1994 r. (miejsce sprecyzujemy później).

Na seminarium będą rozpatrywane:

1. Efektywne kierowanie szkołą;
2. Kształtowanie budżetu szkolnego;
3. Kolegialne planowanie pracy szkoły;
4. Ocena postępów uczniów;
5. Ocena programów i projektów działalności szkół.

W seminarium wezmą udział trzej profesorowie z USA i Kanady: Dale Mann, profesor Uniwersytetu Kolumbijskiego, Dean Fink, członek Rady Oświatowej Halton oraz Vladimir Briller, przedstawiciel firmy konsultacyjnej "Interactive". Będą im pomagali teoretycy oraz praktycy w dziedzinie zarządzania oświatą z Litwy.

Fundacja Litwy Otwartej każdemu uczestnikowi seminarium pokryje koszty podróży, zakwaterowania i wyżywienia.

Zapraszamy do udziału w seminarium grupy szkół, które mogą składać się z dyrektora szkoły, jego zastępcy, jednego lub dwóch nauczycieli (możliwe są również inne warianty, decyduje o tym sama szkoła).

Chętni udziału składają w Fundacji Litwy Otwartej zgłoszenie, które powinno zawierać:

1. Nazwę, adres, telefon szkoły.
2. Skład grupy (imię, nazwisko, stanowisko, wiek, adresy domowy, telefony każdego członka i in.).
3. Projekt o objętości 2-3 stron "Nasza szkoła po pięciu latach", który powinna opracować cała grupa.

Zgłoszenia przyjmowane są do 25 września. Zgłoszenia prosimy nadesłać lub przynieść pod adresem:

E. Pranckūnienė

"Oświata dla przyszłości Litwy"

Fundacja Litwy Otwartej,

pokoje 117, J. Basanavičiaus 5, 2683 Wilno

Tel. 62-24-10 od godz. 10 do 13.

(Zam. 845)

Firma "VITOMA"

w dowolnych ilościach od przedsiębiorstw i osób prywatnych skupuje złom metalowy

Vilnius tel. (8-22) 64-04-51, fax 640434;
Kaunas, tel. (8-27) 75-73-87, fax 756574;
Panevėžys, tel. (8-254) 64-035;
Alytus, tel. (8-235) 53-225;
Tauragė, tel. (8-246) 51-289;
Ignalina, tel. (8-229) 53-544;
Vilkaviškis, tel. (8-242) 54-909;
Kėdainiai, tel. (8-257) 57-571;
Kupiškis, tel. (8-231) 53-364;
Jonava, tel. (8-219) 62-178;
Mažeikiai, tel. (8-293) 65-182;
Rokiškis, tel. (8-278) 54-593;
Radviliškis, tel. (8-292) 52-125;
Utena, tel. (8-239) 69-980;
Zarasai, tel. (8-270) 58-394;
Biržai, tel. (8-220) 52-564;
Anykščiai, tel. (8-251) 51-582;
Šiauliai, tel. (8-214) 50-457;
Plac przedaukomy w Warenie.
Stacja kolejowa w Viduklė,
tel. (8-228) 55-305.
Plungė, tel. (8-218) 51-472;
Svenčionėliai, tel. (8-217) 31-670;
Molėtai, tel. (8-230) 51-984;
Subačius, tel. (8-231) 55-249;
Telšiai (8-294) 51-402;
Šilutės raj., Pagėgiai, tel. (8-241) 57-234;
Tytuvėnai, stacja kolejowa, tel. (8-297) 47-683.

(Zam. 779)

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-izraelskie "OLIZEI"

zatrudni krawcowe do szycia damskich torebek z cienkiej skóry. Informacja telefonicznie: 26-44-75, 26-43-65.

(Zam. 817)

BIURO KOMORNIKÓW

przy Wileńskim Sądzie Okręgowym nr 3 OGŁASZA LICYTACJĘ

nie ukończonego domu z budynkiem gospodarczym we wsi Čekoniškiai, powiatu bujwidzkiego, rejonu wileńskiego, która się odbędzie 19 września br. o godz. 11.

Zwracać się: Sodų 9, gab. 4, tel. 63-06-06, 62-40-93.

(Zam. 852)

BIURO KOMORNIKÓW

przy Wileńskim Sądzie Okręgowym nr 3 OGŁASZA LICYTACJĘ

3-pokojowego mieszkania przy ul. Algirdo 35/28-8 w Wilnie (mieszkanie puste, nadaje się na biuro, sklep), która się odbędzie 19 września br. o godz. 14.

Zwracać się: Sodų 9, gab. 4, tel. 63-06-06, 62-40-93.

(Zam. 853)

POTRZEBNE SĄ

wykwalfikowane szwaczki i krojczowie. Praca na zmiany.

Vilnius, tel. 76-88-25.

(Zam. 850)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-7017.

(Zam. 807)

W TRYBIE PILNYM

pomagamy w załatwianiu dokumentów do Rosji, Holandii (Utrecht). Korzystne podróże komercyjne w soboty na trasie: Wilno — Warszawa — Moskwa — Wilno.

Licencja nr 000011.

Vilnius, tel. 61-31-42, 61-31-06.

(Zam. 819)

SPRZEDAJEMY

efektywne elektryczne kotły do ogrzewania domów indywidualnych. Vilnius, tel. 35-16-85, 65-09-19.

(Zam. 781)

UNIEWAŻNIA SIĘ

zaginioną pieczęć ZSA "Lebra".

(Zam. 847)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, kolo placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

KALENDARIUM

- * Czwartek (8.IX) jest 251 dniem 1994 r. Do końca roku 114 dni.
- * Znak Zodiaku — Panna.
- * Imieniny: Klementyny, Marii, Nestora, Radosława.
- * Wschód Słońca — 6.37, zachód — 19.55.
- Długość dnia — 13 godz. 18 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 8 września możliwe opady, wiatr południowo-wschodni, umiarkowany. Temperatura 17-19 stopni ciepła.

W ciągu następných dwóch dni lokalne opady z burzą. Temperatura w nocy 11-16, w dzień 17-22 stopnie ciepła.

Dyżurni wydania:

Krystyna ADAMOWICZ
Jan LEWICKI
Krystyna BOGDANOWICZ
Krystyna RUCZYŃSKA
Antonina MISZCZUK
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika Kod 67218

Cena 35 ct (w Polsce - 1000 zł.)

SL 322

Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

W Domu Prasy (ul. Laisvės 60, pietro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

- * al. Gedimino 46-1;
- * al. Pylymo 26;
- * al. Gedimino 2;
- * ul. Viršuliškių 40 (sklep "Pasidaryk pata");

- * ul. Tuskulėnų 66 (sklep "Zalgiris");
- * W oddziałach łączności;
- * nr 5, Kalvarijų 29;

- * nr 9, Vytėnų 2;
- * nr 12, Žirmūnų 67;
- * nr 51, Žirmūnų 2;
- * nr 42, Architektų 19;
- * nr 50, Žvaigždžių 20;

- * nr 55, Antakalnio 58;
- * nr 41, Gerovės 25;
- W KOWNIE ul. Biržų 8.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ: